Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 175. — ROK XXXV.

PIĄTEK

29. CZERWCA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłatę zniżoną
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Nowy projekt Kelloga.

W tych dniach przesłał amerykański sekretarz stanu, Kellog, drugi projekt zbiorowego „paktu przeciw wojnie“. Prócz pięciu mocarstw, które go otrzymały pierwszym razem (Anglja, Francja, Niemcy, Włochy i Japonja), otrzymały go tym razem jeszcze: dominja brytyjskie (Kanada, Związek australijski, Nowa Zelandja, Unja południowoafrykańska i Wolne państwo irlandzkie) oraz trzej dalsi sygnatarjusze paktu lokarneńskiego: Polska, Czechosłowacja i Belgja. W ten sposób więc projektowany przez Kelloga pakt przeciw wojnie wiązać ma z sobą razem z Ameryką 14 państw. Coś więc, jakby nowa, mniejsza od genewskiej, Liga Narodów...

Pierwszy projekt spotkał się — jak wiadomo — z krytyczną oceną w Paryżu. W szczególności wytknięto mu na Quai d'Orsay, że obejmuje zbyt szczupłą liczbę państw, — że nie zajmuje stanowiska odnośnie do istniejących już traktatów i zobowiązań, coby w konsekwencji mogło doprowadzić do niebezpiecznych konfliktów, — wreszcie, że nie przewiduje wystarczających gwarancyj i sankcyj. Ponadto rząd angielski zastrzegł sobie prawo interwencji „w krajach, w których interesy W. Brytanji byłyby zagrożone“.

Czy nowy projekt uwzględnia te dezyderaty?

Z postulatów Francji uwzględnił najwidoczniej pierwszy, mianowicie wciągnięcie Polski, Belgji i Czechosłowacji do koła państw, które pakt mają podpisać. Ponadto w nocie uzupełniającej projekt paktu stwierdza Kellog, że zamiarem rządu Stanów Zjednoczonych jest, by pakt został podpisany „przez wszystkie, lub prawie wszystkie rządy świata“.

Inaczej jednak ma się sprawa z dalszemi dwoma warunkami Francji. Jeden z nich dotyczy traktatów, któremi państwa są już związane, — drugi sankcyj przeciw „napastnikowi“, a więc w gruncie rzeczy prawa obrony przed nim.

Stosunek paktu Kelloga do istniejących traktatów został i tym razem pominięty, jakkolwiek nie trudno było znaleźć formułę, któraby mogła zadowolić wszystkie państwa. Sprawę zaś sankcyj załatwia projekt Kelloga w sposób dość oryginalny... Do krótkiego mianowicie „wstępu“ poprzedzającego trzy artykuły paktu, dodaje zdanie, że

„każdemu należącemu do niniejszego paktu mocarstwu, które w przyszłości podejmie się przeprowadzenia swoich narodowych interesów przez uciekanie się do wojny, winny być odmówione korzyści, wypływające z tego traktatu“.

Zdanie to należałoby, zdaje się, tak rozumieć, że państwo-napastnik zostanie pozbawione ochrony, zastrzeżonej tym paktem, — czyli, że w stosunku do niego mogłyby być zastosowane karne postanowienia paktu Ligi Narodów, albo zaczepione państwo mogłoby wykorzystać pomoc sąsiadów, objętą dawniejszemi, niż pakt Kelloga, traktatami. Byłoby to więc zwycięstwo tezy francuskiej.

Ale w takim razie — pyta słusznie „Temps“ — dlaczegóż tego postanowienia nie pomieszczono wśród artykułów paktu, a umieszczono je we „wstępie“, który w gruncie rzeczy do samego „paktu“ nie należy; jest bowiem tylko jego uzupełnieniem i zawiera motywację jego postanowień.

Z zastrzeżenia Anglji, wreszcie, w pakcie ani śladu.

Do projektu dołączono drugą notę rządu Stanów Zjednoczonych. Zawiera ona wyjaśnienie poszczególnych artykułów i odpowiada na krytykę pierwszego projektu ze strony Paryża i Londynu. Ogłoszenie tej noty niewątpliwie wyjaśni niejedną zagadkę i usunie wątpliwości, które i ten drugi projekt Kelloga budzi.

Do podpisania paktu zaproszoną została i Polska Na razie ma obowiązek tylko odpowiedzieć na projekt. Przypuszczać należy, że odpowiedź będzie w zasadzie przyjazna dla samego projektu postawienia wojny poza prawem. Polska potrzebuje bowiem pokoju, a nie wojny do ugruntowania swego stanowiska w świecie i umocnienia się wewnątrz... Nie może jednak Polska prześlepiać braków, jakie są niewątpliwie i w tym drugim projekcie. Najważniejszem z nich byłyby: — pominięcie sprawy dawniejszych zobowiązań (Liga Narodów, traktaty polityczne) i sankcja na wypadek niesprowokowanej agresji. Na te braki zwracała uwagę Francja, choć ma lepsze od Polski warunki bezpieczeństwa. Zwrócić na nie uwagę musi Polska, mająca najniekorzystniejszą pewnie, pod względem bezpieczeństwa, sytuacje w Europie.

W. Z.

Nowa kampanja Sowietów przeciw Polsce.

Praga. (PAT.). „Narodni Listy“ zamieszcza ją następującą notatkę: Prasa sowiecka w ostatnich czasach omawia przewlekające się rokowania z Polską o pakt gwarancyjny i traktat przyjaźni między Moskwą a Warszawą. Przy tej okazji pojawiają się **ataki pod adresem rządu polskiego.** Prasa sowiecka twierdzi, że **Marszałek Piłsudski ma zamiar w odpowiedniej chwili powtórzyć swoją wyprawę na Kijów (!).** Prasa sowiecka jest wprawdzie źródłem zbyt mętnem, aby można było ją brać poważnie, nie mniej jednak, **ta nowa kampanja Sowietów przeciw Polsce ma swoje podłoże na Ukrainie.** Rośnie tam zbyt silny ruch separatystyczny, skierowany przeciwko Moskwie, dążący do **utworzenia niepodległej Ukrainy, co spowodowałoby w następstwie wojnę wewnętrzną w Rosji, w czasie której upadłby sztucznie wyhodowany bolszewizm.** Należy więc tę kampanję prasy sowieckiej uważać za nowy objaw starej taktyki, którą rząd sowiecki stara się zwalczać trudności zewnętrzne, nawołując w ten sposób do konsolidacji wewnętrznej.

Nowe trudności z gabinetem Rzeszy

Berlin. (PAT.). W tworzeniu gabinetu Rzeszy zaszły znów w ciągu dnia dzisiejszego pewne komplikacje, wywołane przez **walki wewnętrzne i osobiste w stronnictwie centrowem.** W łonie frakcji centrowej zaznaczyła się poważna **opozycja przeciw osobie b. kanclerza Wirtha,** który za poprzedniego rządu prawicowego nie solidaryzował się z całą frakcją, lecz zajął odrębne stanowisko opozycyjne wobec gabinetu, do którego frakcja jego należała. **Poseł Wirth, któremu zaproponowano w toku pertraktacyj objęcie teki komunikacji bez wicekanclerstwa, oświadczył, że na tych warunkach teki nie przyjmuje.** „Acht-Uhr-Abendblatt“ twierdzi, że jeżeli rokowania pomiędzy posłem Müllerem a centrum, oraz wewnętrzne narady centrowe będą się jeszcze przedłużały, to poseł Müller przedłoży dziś prezydentowi Hindenburgowi do nominacji listę gabinetu niepełnego, w którym dwie lub trzy teki są na razie jeszcze nieobsadzone.

Sekr. Ligi Narodów zbada szkolnictwo na G. Śląsku.

Katowice. (AW.). W dniu 21 lipca b. r. przybywa z Warszawy na Śląsk sekretarz Ligi Narodów p. Azekarte, celem zbadania sprawy **szkolnictwa mniejszościowego** województwa śląskiego, w szczególności techniki wpisów szkolnych do szkół mniejszościowych. Pan Azekarte zabawi na Śląsku przez tydzień.

Dymisja rządu marsz. Piłsudskiego.

NA CZELE NOWEGO GABINETU STANĄŁ DR. KAZ. BARTEL.

Warszawa. (Tel. wł.) **We środę przed południem rząd podał się do dymisji. Misję utworzenia nowego gabinetu powierzył Prezydent Rzpltej wicepremjerowi Drowi Kazimierzowi Bartlowi.**

W godzinach południowych p. **Prezydent Rzpltej po podpisaniu pism do marszałka Piłsudskiego i wszystkich ministrów, przyjmujących ich dymisję,** wystosował do wicepremjera Bartla następujące pismo:

Do p. Kazimierza Bartla, posła na sejm R. P. w Warszawie! Mianuję Pana Prezesem Rady Ministrów, równocześnie na wniosek pański mianuję pp. Sławoja Feliksa Składkowskiego ministrem spraw wewnętrznych, A. Zaleskiego, senatora, ministrem spraw zagranicznych, Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego ministrem spraw wojskowych, B. Czechowicza, posła do sejmu, ministrem skarbu, Al. Meysztowicza ministrem sprawiedliwości, Dra Kazimierza Świtalskiego ministrem W. R. i O. P., Karola Niezabytowskiego, senatora, ministrem rolnictwa, inż. E. Kwiatkowskiego, posła do sejmu R. P., ministrem przemysłu i handlu, inż. Alfreda Kühna ministrem komunikacji, inż. J. Moraczewskiego ministrem robót publicznych, Dra St. Jurkiewicza ministrem pracy i opieki społecznej, Dra Witolda Staniewicza ministrem reform rolnych, p. B. Miedzińskiego ministrem poczt i telegrafów. Warszawa, Zamek. Prezydent R. P. I. Mościcki. Prezes Rady Ministrów K. Bartel. Takie same pisma wystosowano do wszystkich nowo mianowanych ministrów.

Jak z powyższego wynika, **zmiany dotyczą trzech stanowisk: prezesa Rady ministrów, ministra komunikacji, gdzie w miejsce b. min. inż. Romockiego przychodzi inż. Kühn, dyrektor tramwajów warszawskich i ministra oświaty,** gdzie w **miejsce Dra Dobruckiego wchodzi Dr Kazimierz Świtalski, dotychczasowy dyrektor departamentu politycznego Ministerstwa spraw wewnętrznych.**

Podane wyżej wiadomości o przemianach w rządzie są potwierdzeniem pogłosek, które od dwóch dni animowały opinję, a które jeszcze wczoraj „Głos Prawdy“ porównywał do „bajek o ludziach na księżycu“. Widocznie p. Stpiczyński, choć został ułaskawiony przez p. Prezydenta, jednak do tajemnic rządowych nie jest przypuszczany.

Nowy rząd p. Bartla charakteryzuje się trzema zmianami. Pierwszą i najważniejszą jest — ustąpienie p. marszałka Piłsudskiego ze stanowiska premjera, co należy tłómaczyć stanem zdrowia b. premjera. Zmiany zaszły w dwóch jeszcze resortach: komunikacji i oświaty. W miejsce ministrów Romockiego i Dobruckiego przychodzą „nowi ludzie“: inż. Kühn i p. Świtalski. Jakie kwalifikacje rzeczowe wnoszą ze sobą dwaj nowi ministrowie, nie wiadomo bliżej... Wiadomo tylko tyle, że pan Świtalski robił ostatnie wybory.

Nowy rząd p. Bartla zatem zachowuje dotychczasowy charakter rządów pomajowych: obok przedstawicieli skrajnej lewicy (Moraczewski, Jurkiewicz), są w nim dalej przedstawiciele konserwatywnego ziemiaństwa (Meysztowicz, Niezabytowski); większość jednak stanowią przedstawiciele „piłsudczyków“... W takich warunkach rząd p. Bartla może liczyć w sejmie tylko na „jedynkę“, a tem samem stosunek sejmu do rządu pozostaje dalej ten sam, t. j. — żaden. — Red.

„Austrja będzie musiała wyjść poza ciasne swoje granice“

Wiedeń. (PAT.). Austrjacka Rada Narodowa obradowała dzisiaj nad układem dodatkowym do traktatu handlowego między Austrją a Węgrami. Przy tej sposobności socjaldemokraci zainterpelowali kanclerza Seipla na temat oświadczenia ministrów spraw zagranicznych Małej Ententy w Bukareszcie odnośnie do Austrji. Socjaldemokrata Bauer oświadczył w przemówieniu, że austrjaccy socjaliści byli zawsze zdania, że Austrja wobec polityki reakcyjnej Węgier posiada pewne wspólne interesa z Republiką Czechosłowacką i Jugosławją. Z oświadczeń ministrów Małej Ententy odnosiło się jednak wrażenie, że Praga, Białogród i Bukareszt chcą wykorzystać złą sytuację gospodarczą Austrji, aby narzucić Austrji związek, którego celem byłoby trzymanie Austrji zdala od Niemiec, nawet i wtedy, gdy kiedyś sytuacja europejska umożliwi „Anschluss“.

Kanclerz Seipel w odpowiedzi na interpelacje wskazał przedewszystkiem na oświadczenie ministrów Małej Ententy w sprawie „anschlussu“. Oświadczenia te nie mogły nikogo zdziwić. Kanclerz podkreślił zdanie jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych, który w przeciwieństwie do swego kolegi czechosłowackiego i rumuńskiego zauważył, że jego negatywne stanowisko wobec „anschlussu“ nie jest zasadnicze lecz faktyczne. Minister jugosłowiański wskazał również na to, że jeżeli **rozwój gospodarczy Austrji tamowany jest protekcyjnemi metodami państw sukcesyjnych,** to dzieje się to wszędzie i ministrowie spraw zagranicznych państw sukcesyjnych przyznają się do tego otwarcie. **Polityka austrjacka trzymała się dotychczas zasady, by nie wiązać się żadnemi zobowiązaniami natury politycznej. Prędzej jednak czy później będzie musiała Austrja wyjść poza ciasne swoje granice. Przekonanie to ogarnia coraz bardziej wszystkie narody europejskie.** Nigdy jednak nie zgodzimy się, **by rozwiązanie kwestyj gospodarczych Europy nastąpiło bez udziału wielkiego państwa Europy środkowej, Niemiec.**

O czem piszą inni?..

Nieudała obrona B. B.

„Dzień Polski“ zwraca się przeciw prasie, która — zdaniem tego dziennika — „insynuuje“ klubowi senackiemu BB. z okazji znanego głosowania w sprawie okólnika min. Bartla, że ten klub, jak i cały BB.

„niedocenia znaczenia wychowania religijnego młodzieży katolickiej w szkołach“.

Nie „insynuujemy“, ale kategorycznie twierdzimy, że większość BB, swojem głosowaniem i w sejmie i w senacie przyczyniła się do poderwania zasad religijno-moralnego wychowania młodzieży.

„Dzień Polski“ broni „jedynki“ w następujący sposób przed temi zarzutami:

„Jak nam wiadomo, klub senacki miał wolną rękę przy głosowaniu nad rezolucjami. **Niektóre ustępy okólnika**, o którym mowa, **budziły dawniej już wśród wielu osób zastrzeżenia z punktu widzenia organizacyjnego, oraz obawy co do skuteczności metod wychowania religijnego przez ten okólnik wprowadzonych.** Zastrzeżeń tych nie podzielamy, ale musimy stwierdzić. że motywem ich u wielu osób nie była jakakolwiek niechęć do Kościoła... Trudno przypuścić, aby poważna opinja uwierzyła. że tacy senatorowie, jak np. prezes klubu sen. Roman i wielu innych, chcieli wprowadzać momenty walki z Kościołem“.

Właśnie „wolna ręka“ w tak ważnej sprawie stawia BB. pod pręgierzem katolickiej opinji... Ponadto obrona nie trafia w sedno naszych zarzutów. Sen. Romana i jego poglądów religijnych szersze koła społeczeństwa nie znają; nic więc nie znaczy owe „trudno przypuścić“... Szersza opinja zna natomiast sen. St. Nowaka, i zna jego poglądy na religijno-moralne wychowanie młodzieży. Nie wiemy, czy zastrzeżenia „Dnia Polskiego“ odnoszą się i do sen. St. Nowaka i czy jego akcja (od dłuższego czasu prowadzona na terenie Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych) za zniesieniem okólnika dyktowaną była tylko „organizacyjnym (?) punktem widzenia“.

Prasa brukowa.

Bardzo trafne uwagi o niskim poziomie części prasy, t. zw. brukowej, podaje „Polak-Katolik“... Dzienniki tego pokroju kierowane są przez wydawcę bez skrupułów, orjentującego się tylko myślą o zysku.

„Gdy przyjdzie — pisze „Polak-Katolik“ — uroczystość kościelna, obchód narodowy — pierwsza strona brukowców rozbrzmiewa od hejnałów religijnych lub patrjotycznych, — tego wymaga interes, a inne dalsze strony wypełnia zwykłe śmiecie pornograficzno-kryminalne, o tytułach, które przyprawić mogą ludzi kulturalnych o nerwową chorobę“...

„Ludzie, którzy pisma swe traktują przedewszystkiem jako „interes kupiecki“, nie bawią się w sentymenty, nie myślą o podnoszeniu poziomu oświaty mas, o szerzeniu idej szlachetnych i t. p., lecz chodzi im o jaknajwiększy nakład. Schlebiają więc tłumowi, żerują na jego najniższych instynktach. Nie lubią przeciwstawiać się opinji ulicy, chcą raczej być jej wyrazem. Ulica jest kapryśna. Tłum dziś wielbi jedno bożyszcze, jutro odwraca się od niego i zwraca afekty swe w inną stronę. Tak samo czynią i wydawcy pism brukowych“.

Obowiązkiem katolików świadomych odpowiedzialności za swoje czyny jest — walka z tą zgniłą prasą, a popieranie pism o zdrowych i katolickich tendencjach.

Następca sen. Bojki.

Na zebraniu BB. z krakowskiego powiatu, które się w tych dniach — jak czytamy w prasie rządowej — odbyło, wygłosił sen. Bojko przemówienie, w którem powiedział, że — sam już stary, prosi „jedynkowców“ o objęcie po nim spadku pracy wśród ludu. Przywódcą tych „jedynkowców“ jest dziś pos. Sanojca, którego sen. Bojko dopiero od niedawna uważa za swojego następcę. Był bowiem czas, kiedy sen. Bojko w „Piaście“ (jak przypomina „Gazeta Warszawska“) mocno zwalczał porozumienie konserwatystów z radykałami chłopskimi (jak pos. Sanojca), kiedy w roku 1923 przyszło do utworzeina rządu centrowo-prawicowego.

„Rozumiem warcholów i ludzi zarozumiałych, o marnych zdolnościach, rozumiem innych lewiczaków, którzy lamencą bo im zdechła kurka, co im jedynie złote jajka znosiła, ale co już panów stańczyków, ziejących jadem na tę zgodę, trudno mi zrozumieć. Ludzie ci, mieniący się ludźmi „ładu i porządku“, zawzięcie niegdyś zwalczali demokratów, potem Stojałowskiego, a Wysłoucha zwali „Kłapouchem“, zwalczali ruch ludowy w Galicji z całą namiętnością. Dziś Sanojce, **Putki**, Łuckiewicze, Grünbaumy i t. p., są u nich ludźmi wartościowymi i przedrukowują ich wypociny z gazetek z całym cielęcym zachwytem, byle sobie ulżyć w swem zacietrzewieniu dziedzicznem. Zamiast pomóc w montowaniu konsolidacji stronnictw polskich w sejmie i kraju, oni judzą gorzej od najskrajniejszego warchoła i to „w imię Boga“ i „dla dobra Ojczyźny“! Dlaczego? Bo ich tam nie ma!... A jeżeli się wam niektórym tak bardzo podoba robota pp. Thuguttów, Sanojców i Grünbaumów, to powrót zawsze do nich jest możliwy, ale czy to i Polsce i wam „Czasownikom“ wyjdzie na lepsze, to sobie już sami dośpiewacie“.

Dziś p. Sanojca awansowany na następcę p. Bojki... Czasy się zmieniają, a z niemi i — ludzie.

Po wyroku na Belę Kuna.

Afera Beli Kuna znalazła w tych dniach swój epilog przed sądem w Wiedniu. Dawny szef rządu komunistycznego w Budapeszcie został uznany winnym należenia do tajnego związku i skazany na trzy miesiące zwyczajnego aresztu. Z powodu politycznego znaczenia procesu i niebywałego rozgłosu, jaki wywołało aresztowanie Beli Kuna z końcem kwietnia b. r., nie od rzeczy będzie wspomnieć o działalności krwawego dyktatora i jego pojawienia się na widowni politycznej w Wiedniu. Bela Kun, nieznany dawniej żydek węgierski, wypłynął w 1919 r. jako szef komunistycznego rządu w Budapeszcie i w krótkim czasie zasłynął jako okrutny tyran Węgier. Po kilku miesiącach jednak krwawych rządów, republika komunistyczna została zmieciona przez żywioły umiarkowane, zorganizowane przez admirała Horthy'ego, a Bela Kun, który zdążył w ciągu czterech miesięcy popełnić tyle zbrodni i nadużyć, że imię jego było wspominane ze zgrozą, uciekł do Wiednia i przebywał tam przez pewien czas w szpitalu. Rząd austrjacki w obawie przed niebezpiecznym przywódcą komunistów, wydał rozkaz wysiedlenia go z terytorjum Austrji. W ciągu ośmiu lat Bela Kun przebywał w Niemczech i w Rosji, gdzie otrzymał nawet urząd naczelnika kancelarji dla zrewolucjonizowania Europy. Pomimo zakazu powrotu do Wiednia, często przybywał on potajemnie do stolicy naddunajskiej, i zręcznie wydostawał się z sideł zastawionych na niego przez policję. Dopiero 26 kwietnia b. r. udało się agentom policyjnym aresztować Belę Kuna. Policja stwierdziła, że aresztowany i jego towarzysze zamierzali zorganizować komunistyczne biuro propagandowe pod firmą drogerji. Z Wiednia roztoczył Bela Kun swe macki na Węgry i dążył do reorganizacji partji komunistycznej, przygotowując nowy przewrót.

Aresztowanie Beli Kuna wywołało burzę protestów ze strony komunistów. Moskwa wezwała „proletarjat całego świata“ do protestu, Węgry zaś zażądały wydania krwawego dyktatora, który według opinji rządu węgierskiego popełnił szereg zwykłych przestępstw. Kwestj wydania Beli Kuna rządowi węgierskiemu była przedmiotem ożywionych debat kół prawniczych i politycznych aż do samego prawie rozpoczęcia procesu. Rząd austrjacki atoli pozostał nieustępliwie na swem stanowisku.

Na rozprawie sądowej Bela Kun oraz jego towarzyszka Ilona Brauer zachowywali się wyzywająco. Przez pewien czas rozprawa toczyła się przy zamkniętych drzwiach ze względu na polityczne ujęcie sprawy przez Belę Kuna, który stale odbiegając od tematu, starał się mówić tylko o zakulisowych wypadkach rewolucji węgierskiej i rosyjskiej. Zadawane natomiast pytania zbywał milczeniem. Hana Brauer przyznała się do fałszowania paszportów zagranicznych. Wobec zasądzenia Beli Kuna na trzy miesiące zwyczajnego aresztu, pozostaje mu do odsiedzenia po zaliczeniu aresztu śledczego tylko miesiąc. Ilonę Bräuer skazano na miesiąc więzienia. Po odsiedzeniu kary Bela Kun zamierza wyjechać do Moskwy przez Niemcy, które atoli mają go podobno aresztować za wywołanie powstania w Zagłębiu Ruhry w 1921 r.

Afera Beli Kuna spowodowała dymisję austrjackiego ministra sprawiedliwości Dinghoffera, męża zaufania stronnictwa narodowo-niemieckiego. Nie udzielił on bowiem zgody na wniosek wyższego sądu krajowego o wydanie Węgrom Beli Kuna za zamordowanie oficerów ukraińskich opierając się na art. 3 traktatu ekstradycyjnego szwajcarskiego. Nie można bowiem było udowodnić Beli Kunowi, że zarzucany mu czyn został dokonany wskutek jego osobistego wpływu. Klub niemiecko-narodowy zaprotestował przeciwko tej decyzji ministra sprawiedliwości, a nawet osobna deputacja tego klubu zjawiła się w tej sprawie u kanclerza dr. Seipla. Ks. dr. Seipel atoli oświadczył, że solidaryzuje się ze stanowiskiem Dinghoffera. W międzyczasie minister Dinghoffer bawiący na kuracji w Karlsbadzie, zgłosił telegraficznie dymisję.

W ten więc sposób krwawy tyran Węgier, który na pewno nie umknąłby stryczka w sądzie węgierskim, powróci znowu do Moskwy, by tam przygotować nową zawieruchę przewrotową.

M. B.

Stabilizacja pieniądza we Francji.

Obecny kurs franka. — Skutki stabilizacji. — Chwiejna większość rządowa. — Poincare liczy się z możliwością dymisji.

Dzięki energji i wytrwałości Poincarego frank francuski został nareszcie ustabilizowany. W ubiegłym tygodniu szef rządu francuskiego wygłosił w Izbie deputowanych wielką mowę, w której przedstawił dotychczasowe wysiłki rządu i znaczenie ustawy stabilizacyjnej, którą przedłożył parlamentowi. Ustawa ta postanawia, że kurs franka będzie wynosił 25.52 w stosunku do dolara, a 124.21 w stosunku do angielskiego funta. To znaczy, że za 1 dolara będzie można kupić 25 franków i 52 centimy, czyli że za 1 złotego można dostać blisko 3 franki. Z tego widać, że frank spadł bardzo i że stabilizacja na tym poziomie pociągnie za sobą doniosłe skutki dla całego życia gospodarczego Francji. Przywrócenie jednak frankowi dawnej wartości jest, jak zaznaczył Poincare, rzeczą niemożliwą. Spowodowałoby bezrobocie, nierównowagę budżetu i zmniejszenie się wpływów podatkowych. Z drugiej zaś strony zaniechanie stabilizacji franka, odłożenie jej na czas późniejszy spowodowałoby wzrost drożyzny i spekulacji. Poincare obrał więc drogę pośrednią. Ustabilizował pieniądz na tym poziomie, na jakim znajdował się faktycznie w ostatnich tygodniach.

Wielu Francuzom ta stabilizacja nie podoba się. Rentjerzy są niezadowoleni, gdyż ich oszczędności nie odzyskają pełnej wartości. Niezadowoleni są też spekulanci, dla których wahania franka były źródłem bogactwa. Ogromna jednak większość narodu pragnie stabilizacji pieniądza. Izba deputowanych przyjęła ustawę 450 głosami przeciw 22, a Senat 254 głosami przeciwko 3.

Tak przygniatająca większość powstała dzięki temu, że opozycja wstrzymała się częściowo od głosowania. Gdyby Poincare miał w parlamencie stale tak silny obóz za sobą, mógłby spokojnie kontynuować swą pracę. Ale tak nie jest. Większość, na której opiera się rząd, jest chwiejna. Już kilkakrotnie parlament przyjął wnioski, przeciwko którym rząd protestował. Ostatnio Izba deputowanych uchwaliła wbrew opinji Poincarego 575 głosami rezolucję socjalistyczną, żądającą utworzenia specjalnego funduszu w wysokości 2 miljardów franków na budowę tanich mieszkań i kredyty rolnicze. Jeszcze wcześniej część posłów z obozu rządowego głosowała za uwolnieniem uwięzionych posłów alzackich.

Tem chwiejnem, niewyraźną politykę prowadzącem ugrupowaniem jest lewica radykalna. Ona dopomogła lewicy do wyboru socjalisty Buissona na prezydenta Izby i do uchwalenia kilku wniosków, które rząd odrzucał.

Poincare widzi, że lewicowi sprzymierzeńcy zdradzają go i liczy się z możliwością dymisji. Przed rozprawą nad ustawą stabilizacyjną oświadczył:

„Jeżeli dymisja całego rządu wydaje się konieczną, poczekajcie panowie z powiedzeniem tego kilka dni, poczekajcie przynajmniej do najbliższego tygodnia“.

Chodziło wówczas Poincaremu o to, by przynajmniej ustawa stabilizacyjna została uchwalona. Parlament uwzględnił to życzenie. Czy jednak poprze gabinet w dalszych przedsięwzięciach, niewiadomo. Naród francuski w wyborach oświadczył się za Poincarem i niewątpliwie chce jego rządów, ale z tych, którzy pod hasłem popierania Poincarego zostali wybrani, wielu chce go zdradzić i sprzymierzyć się z socjalistami. Poincare zaś nigdy dotychczas nie trzymał się kurczowo władzy. Gdy widział, że w parlamencie nie ma większości, usuwał się. Teraz, po zwycięstwie wyborczem i w toku pracy nad sanacją finansów Frnacji, nie chciałby zapewne ustępować, ale — jak widać z jego oświadczeń — z tą możliwością się liczy. Może jednak do tego nie dojdzie, bo socjaliści i radykali potrafią zgodnie prowadzić opozycję, ale zgodnie pracować i rządzić byłoby im znacznie trudniej.

S. S.

Z Częstochowy.

Wycieczka kupców pomorskich. — Otwarcie pracowni fizycznej dla szkół powsz.

W ub. środę przybyła do Częstochowy wycieczka Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu pod przewodnictwem prezesa Maciejewskiego. Świątynia Jasnogórska uczyniła na uczestnikach wycieczki wielkie wrażenie, toteż wielu z nich przystąpiło do spowiedzi i Komunji św. Goście pomorscy zwiedzali fabrykę „Stradom“ przędzalnię Mottów i kapeluszarnie, a po obiedzie „Częstochowiankę“ i szkołę handlową. Częstochowskie przędzalnie uczyniły na kupcach pomorskich bardzo dodatnie wrażenie. Nie przypuszczali oni, że fabryki nasze są postawione na tak wysokim stopniu nowoczesnej techniki. Fabryka Motte np. produkuje dziennie 9.000 kg. wełny, przyczem 60 do 75 proc. produkcji przeznacza się na eksport zagraniczny. Kupcy pomorscy, sprowadzający dotychczas wyroby wełniane z Gdańska, postanowili wejść w bliższy kontakt z przemysłem częstochowskim. Wycieczka była goszczona przez miejscowe Stow. Kupców Polskich.

Również w ub. środę odbyło się uroczyste

otwarcie w Częstochowie pracowni fizycznej dla szkół powsz., mieszczącej się przy ul. Kościuszki 7, stworzonej dzięki usilnemu poparciu p. insp. R. Bienia, przy czynnym współudziale kierownika pracowni p. St. Chołdyka i nauczyciela Wieruszewskiego. Na otwarcie pracowni przybyli: p. starosta K. Kubn. p. prezyd. miasta R. Jarmułowicz, inspektorowie szkolni oraz dyrektorzy i kierownicy szkół. Lekcją wzorową z fizyki na temat „prawo Archimedesa" przeprowadził p. St. Chołdyk z siódmym oddziałem szkoły powsz. Dzieci w doświadczeniach brały czynny udział, okazując wielkie zainteresowanie. Po tem nastąpiło okolicznościowe przemówienie p. insp. Bienia. Trzeba zaznaczyć, że częstochowska pracownia fizyczna dla szkół powsz. jest pierwszą na terenie województwa kieleckiego.

B. L.

Z Przegorzał pod Krakowem.

Zebranie gminne. — Sprawozdanie posła Burtana. Budowa nowej szkoły.

W niedzielę, dnia 17 czerwca z inicjatywy naczelnika gminy zebrała się rada gminna i poważniejsi obywatele w sali szkolnej. Przybyli również poseł Stanisław **Burtan** i **przeor OO. Kamedułów** z Bielan wraz z O. prokuratorem. Zebrani wysłuchali z zainteresowaniem treściwego sprawozdania poselskiego p. Burtana, który omówił zarazem sytuację gospodarczą w kraju. W dyskusji bardzo ożywionej i serdecznej poruszyli radni i obywatele szereg potrzeb gminy podmiejskiej, jaką są Przegorzały. W szczególności omawiano konieczność budowy nowej, dostosowanej do potrzeb miejscowej ludności szkoły, przy której miałaby być sala na zebrania, czytelnię, gdzieby się koncentrował ruch kulturalno-oświatowy.

Wszyscy zebrani jednomyślnie aprobowali myśl budowy nowej szkoły, a O. przeor wyraził gotowość ofiarowania gruntu pod szkołę i ogród szkolny. Stara szkoła zostałaby sprzedana.

Po wyczerpaniu dyskusji naczelnik gminy podziękował posłowi Burtanowi za udział w zebraniu i zamknął obrady.

Na ziemiach Rzplitej.

666-LECIE M. KCYNI W POZNAŃSKIEM.

W bież. roku Kcynia w Poznańskiem obchodzi swą 666-tą rocznicę istnienia. 666 lat mija od założenia miasta na podstawie przywileju wydanego przez księcia Wielkopolskiego Bolesława Pobożnego. W r. 1262 rycerze Jan i Rymer, którzy swą wierną służbą wobec księcia Bolesława wielce się zasłużyli, uzyskali w dniu św. Piotra dokument z rąk księcia, na podstawie którego ufundowali miasto Kcynię na prawie teutońskiem. Kcynia przygotowuje się do uroczystego obchodu tego jubileuszu w święto św. Piotra i Pawła.

NOWY REKTOR WSZECHNICY WILEŃSKIEJ. Rektorem uniwersytetu Stef. Batorego w Wilnie na rok 1928/29 został wybrany ks. prof. dr. Czesław Falkowski, b. profesor Akademji Duchownej w Petersburgu, b. profesor uniwersytetu lubelskiego i kapelan wojsk polskich podczas wojny polsko-bolszewickiej.

ŚMIERĆ ŻYDA-POWSTAŃCA WE LWOWIE. We Lwowie zmarł w wieku 94 lat Mojżesz Grünseid, żyd-powstaniec z r. 1863, który zaliczony został w szeregi weteranów. Władze wojskowe urządziły mu pogrzeb na koszt państwa. Trumnę ze zwłokami odprowadziła na cmentarz kompanja honorowa.

(KAP) „ORZEŁ" CZESKI ZAPRASZA POLSKĄ MŁODZIEŻ NA JUBILEUSZOWE UROCZYSTOŚCI ŚW. WACŁAWA. Na VII walny Zjazd delegatów Śląskiej Młodzieży Polskiej, który się odbył w dn. 24 bm. w Panewniku, nadszedł szereg gratulacyjnych depesz, wśród których wyróżniał się telegram „Orła", katolickiego Związku Młodzieży Czeskiej, wyrażający przywiązanie do młodzieży polskiej i zapraszający na uroczystości 1000-letniego jubileuszu św. Wacława. Śląski Związek Młodzieży Polskiej liczy 10.000 członków, zrzeszonych w 130 stowarzyszeniach, w których w okresie rocznym odbyło się 1560 zebrań. W czynnościach związkowych współpracuje już 842 osoby z patronatu, czyli Komitetu Przyjaciół Młodzieży. Trzydniowych rekolekcyj urządzono 78, około 13.000 książek zostało wypożyczonych w stowarzyszeniach.

PASAŻERSKIE SAMOLOTY W POLSCE ZDOBYŁY JEDNAK REKORD BEZPIECZEŃSTWA. Według danych Ministerstwa Komunikacji dokonano w miesiącu maju na wszystkich linjach żeglugi powietrznej 835 lotów. Ogólna liczba przebytych kilometrów wynosi 127.170. Ilość pasażerów przewiezionych 680, ilość towaru przewiezionego 27.285 kg. oraz 3.786 kg. poczty. Nie zanotowano ani jednego wypadku. Szwedzki samolot „Upland", który jak doniosły telegramy wyratował gen. Nobile jest zwykłym płatowcem pasażerskim „Junkers F. 13" znanym dobrze w Polsce, gdyż samoloty tego samego typu używa od samego początku swego istnienia Polska Liga Lotnicza „Aerolot".

OSTATNI NR. 26 „ŻOŁNIERZA WIELKOPOLSKIEGO" podaje szczegółowe sprawozdanie z Walnego Zjazdu Oficerów Rezerwy w Toruniu, wraz z ilustracjami. Zamówienia na powyższy egzemplarz skierowywać należy do Administracji: Poznań, Komenda Placu.

NAJAZD MARJAWITÓW NA STAROGARD. W Starogardzie na Pomorzu przed dwoma dniami stanął na rynku samochód z kilkoma w szare habity ubranymi „zakonnikami" ze sławnym „arcybiskupem" Kowalskim na czele. Towarzyszyły im dwie żony „mistyczne". Przechodząca publiczność nie szczędziła protestów przeciwko ich najazdowi. Policja musiała się „zakonnikami" zaopiekować i poprosić o opuszczenie miasta.

SEZON NA KATASTROFY SAMOLOTOWE. Nad lotniskiem w Ławicy w Poznaniu pilot Ożorkiewicz, kierując samolotem systemu „Spad" na wysokości 1000 metrów dostał się w korkociąg. W czasie gwałtownego spadku samolotu pilot wyskoczył zeń przy pomocy spadochronu lądując szczęśliwie w pobliżu miejsca katastrofy. Samolot uległ strzaskaniu.

ZAMORDOWANIE 70LETNIEJ STARUSZKI DLA 40 ZŁ. I SREBRNEGO ZEGARKA. Do mieszkania 70-letniej staruszki Marji Bielut, właścicielki sklepu we wsi Kuńkowice pod Przemyślem wpadł rzezimieszek, zamordował nieszczęsną i zrabował 40 zł. i zegarek srebrny. Na głowie ofiary widnieje 5 głębokich ran — gardło przecięte nożem. Mordercy dotychczas nie schwytano.

PÓŁ ROKU WIĘZIENIA ZA UDZIAŁ W POJEDYNKU AMERYKAŃSKIM. Sąd okr. w Warszawie rozpatrywał w postępowaniu sprawę studenta uniwersytetu warszawskiego Romualda Wojtaszczyka oskarżonego o udział w pojedynku amerykańskim i usiłowanie pozbawienia się życia. Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na dwa lata.

ORYGINALNE TŁOMACZENIE SIĘ DEFRAUDANTA. Przed sądem okr. w Sosnowcu stawał wczoraj Hen. Ciosek urzędnik warszawskiego towarzystwa kopalń w Niemczech, który w lutym r. b. zdefraudował ponad 10.000 zł. otrzymanych na wypłatę, dla robotników i pieniądze te roztrwonił w Zakopanem. Aresztowany tamże w dwa miesiące później posiadał już tylko 19 zł. Na rozprawie Ciosek tłumaczył się, że do defraudacji skłoniła go ciężka sytuacja materjalna wobec czego, chciał w zabawie znaleźć zapomnienie o troskach codziennego życia. Sąd skazał go na 10 miesięcy więzienia za sprzeniewierzenie.

NIESŁYCHANY POSTĘPEK MATURZYSTY. Jak donosi „Rzeczpospolita" — w Warszawie po wręczeniu matur w Gimnazjum R. Kowalskiego jeden z maturzystów podszedł do profesora fizyki — doc. politechniki warszawskiej p. Kowalskiego i spoliczkował go. Jak się ustosunkują do tego karygodnego czynu władze szkolne oraz jakie było jego podłoże — dotychczas nie wiadomo.

BRYGIDER, KRADNĄCY PAŃSTWOWE PIENIĄDZE. We Lwowie aresztowano niejakiego **Kaz.** Brygidra, urzędnika firmy przewozowej „Madejski", we Lwowie pod zarzutem kradzieży. Brygider zajęty był przewozem desek z Państw. Zakładu Obróbki Drzewnej w Persenkówce. W kilku wypadkach stwierdzono, że transporty desek wartości kilku tysięcy zł. nie zostały dostarczone. Brygider deski owe sprzedał i przywłaszczył sobie pieniądze. Jednocześnie w Państw. Zakładzie Obróbki Drzewnej skradziono księgi handlowe, by utrudnić możliwość udowodnienia kradzieży.

Z całego świata.

Akcja ratunkowa pod biegunem.

BRAK WIEŚCI OD AMUNDSENA.

Kap. Tornberg, stojący na czele szwedzkiej ekspedycji, wysłanej na pomoc gen. Nobile, zwrócił się do rządu szwedzkiego z prośbą o przysłanie dwóch małych samolotów sportowych, jako najodpowiedniejszych do dalszej akcji ratunkowej, mającej na celu uratowanie pozostałych członków załogi „Italji" oraz por. Lundborga. Ten ostatni, jak wiadomo, po uratowaniu gen. Nobile, powrócił z zamiarem zabrania pozostałych członków ekspedycji, lecz w czasie lądowania, na niewielkim lodowcu aparat jego doznał poważnych uszkodzeń i lotnik pozostał z rozbitkami. Szwedzka Rada ministrów postanowiła oddać natychmiast do dyspozycji ekspedycji ratunkowej w Szpicbergu jeszcze dwa samoloty.

Samolot „Braganza" znajduje się w dalszym ciągu na wielkim lodowcu na przylądku Północnym. Poszukiwania grupy Mariano prowadzi szwedzki statek wielorybniczy, znajdujący się u wejścia do cieśniny Hinlope. Dwie ekspedycje włoskie z 4przewodnikami norweskimi zatrzymały się w okolicy Berverly. Załoga „Citta di Milano" ustawiła na nartach samolot szwedzki, który będzie próbował dotrzeć do członków ekspedycji gen. Nobile, pozostałych na lodowcu. Akcję utrudnia bardzo panująca niepogoda.

Ekspedycja ratunkowa dla Amundsena weźmie na pokład zaprzęg psów i będzie poszukiwała Amundsena na wschód od linji prowadzącej od Tromsoe w kierunku północno-wschodnim. Samolot francuski może utrzymać się na wodzie w ciągu dni 14, przypuszczają zatem, że pomoc przyjdzie jeszcze w porę. Maj. Penso, ma zamiar polecieć w inną stronę, mianowicie między Szpicbergiem a drogą morską, prowadzącą do Grenlandji, przypuszczając, że Amundsen, musiał wylądować na zachód albo północny zachód od wysp Niedźwiedzich, potem kry lodowe zaniosły go w kierunku zachodnim.

Walka z religją w Sowietach.

Przyjmowani jako nauczyciele tylko ateiści.

W Kijowie odbyła się konferencja związku „Bezbożników", na której mówcy zaznaczali, że ponieważ większość nauczycieli nietylko nie podziela ateizmu ale nawet go zwalcza w szkołach, więc propaganda ateizmu wśród młodzieży jest bardzo utrudniona. Wobec tego konferencja uchwaliła zwrócić się do centralnych władz sowieckich z żądaniem **aby na posady nauczycieli przyjmowano tylko ateistów i aby zwolniono z posad nauczycieli usposobionych religijnie.**

ŁAWRA PECZERSKA — WŁASNOŚCIĄ KOMSOMOŁU!

Rada komisarzy ludowych Ukraińskiej S. S. R. **postanowiła przeprowadzenie likwidacji Kijowsko-Peczerskiej Ławry pod pozorem, iż jest ona w dalszym ciągu gniazdem kontrrewolucji.** Wszystkie zabudowania i lokale, któremi rozporządza Kijowsko-Peczerska Ławra przekazane zostaną Komsomołowi.

(KAP) 86 LETNI KARD. LUCON OTRZYMAŁ „CHRZEST POWIETRZA". Kard. Lucon, mający 86 lat, odbył po raz pierwszy w życiu podróż powietrzną, wznosząc się na aeroplanie nad swoją odbudowaną katedrę. Było to w czasie meetingu awjacyjnego, który się odbył w Reims 18 bm. Dnia tego rankiem Kardynał przyjął w katedrze lotników francuskich i obcych, a po południu został zaproszony na przewodniczącego manifestacji lotniczej. Proszony następnie, by wziął udział w przejażdżce wsiadł do aparatu Farman'a razem z wikarjuszem generalnym Mgrem Paulot i kanonikiem Delmont i w ciągu kwadransa unosił się nad miastem, oglądając swą katedrę w sposób, jakiego nigdy dotąd nie praktykował.

KATOLIK SMITH NAJPOWAŻNIEJSZYM RYWALEM HOOVERA. W Houston w stanie Texas odbywa się konwent demokratyczny, który wyznaczy demokratycznego kandydata na stanowisko prezydenta St. Zjednoczonych. W związku z tem wczoraj przybyło do Houston przeszło 30 tys. osób. Wszystko zdaje się wskazywać na to, że kandydatem obrany zostanie gubernator Nowego Jorku, Smith, katolik i antiprohibicjonista, czyli t. zw. „mokry". Między Smithem a kandydatem republikańskim, Hooverem dokona się zasadnicza walka o fotel Stanów Zjednoczonych.

JUGOSŁAWJA SPRZEDAJE AUSTRJI POMNIKI HABSBURGÓW. Miasto Maribor otrzymało od rządu jugosłowiańskiego pozwolenie na sprzedanie miastu Mürzzuschlag w Styrji pomnika arcyksięcia Jana Habsburga. Przed przewrotem politycznym pomnik ten stał na jednym z placów publicznych w Mariborze, a następnie wraz z pomnikiem admirała Tegethoffa przeniesiony został do miejskiego muzeum. Miasto Mürzzuschlag zamierza pomnik Jana Habsburga umieścić na głównym placu miejskim.

SKRADZIONA POCZTA NA PAROWCU TRANSATLANTYCKIM. Onegdaj przybył do portu w Southampton parowiec transatlantycki „Leviathan" z N. Jorku. Okazało się, że z parowca skradziono pocztę zawierającą listy i przesyłki pieniężne. Władze pocztowe Stanów Zjednoczonych stoją na stanowisku, że kradzież poczty dokonana została w czasie podróży przez Atlantyk. Wartość skradzionej poczty nie przekracza 10.000 funtów szterlingów (około pół miljona zł.).

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Z życia młodzieży.

Akcja Zjednoczenia Młodzieży Polskiej.

W dniach 5 i 6 lipca odbędzie się w Krakowie zjazd Rady Naczelnej Zjednoczenia Młodzieży Polskiej.

Zestawienia statystyczne za rok 1927 wykazują, że liczba Związków diecezjalnych Młodzieży Polskiej należących do Zjednoczenia, wzrosła do 28. **Związki te skupiają dziś na obszarze całej Rzeczypospolitej około 3.700 Stowarzyszeń M. P. męskiej i żeńskiej z ogólną liczbą członków około 150.000.** Oznacza to znaczny przyrost, gdyż pod koniec 1926 r. należało do Zjednoczenia około 2.500 Stowarzyszeń lokalnych, z ogólną liczbą 100.000 młodzieży. Akcja Zjednoczenia M. P. rozciąga się wyłącznie na młodzież pozaszkolną.

Ostatni rok pracy Zjednoczenia był niezwykle ożywiony. Wydawano cztery czasopisma: „Kierownik Stow. Młodzieży", „Przyjaciel Młodzieży", „Młoda Polska" i „Mały Światek" w nakładzie ogólnym 50.000 egzemplarzy. Katalog wydawnictw Zjednoczenia obejmuje z górą 150 broszur i podręczników, poświęconych sprawom organizacyjnym, wychowaniu fizycznemu i przysposobieniu wojskowemu, oraz przysposobieniu rolniczemu. Zaliczyć tu należy również od kilku lat kontynuowaną serję wieczornic dla młodzieży męskiej i żeńskiej (tomiki: „Bibljoteki Wieczornicowej"), cieszącej się coraz większem powodzeniem na amatorskich scenkach Stow. M. P. Akcję wydawniczą prowadzi Zjednoczenie za pośrednictwem własnej drukarni i księgarni pod firmą S. A. „Ostoja".

W ostatnim roku wzmogła się działalność Zjednoczenia, szczególnie w dziedzinie przysposobienia rolniczego, dzięki poparciu ze strony Ministerstwa Rolnictwa. Przysposobienie rolnicze prowadzi się metodą konkursów praktykowanych w Ameryce. Na rok 1928 rozpisany został konkurs kukurydziany, polegający na tem, że każdy jego uczestnik uprawia 50 m² kukurydzy „Wczesna Bydgoska", gatunku dojrzewającego w Polsce, wyhodowanego zaledwie przed kilku laty. Temu to gatunkowi kukurydzy znawcy rolnictwa przepowiadają, iż wywoła wprost przewrót w polskiem gospodarstwie rolnem. Dla konkursistów wyznaczono nagrody. Do konkursu zgłosiło się 15.000 uczestników.

Ze względu na szczupły zapas wyhodowanej dotychczas w Polsce kukurydzy „Wczesna Bydgoska", otrzymało porcje kukurydzy tylko 9.046 konkursistów. Cała ta akcja ma na celu zainteresowanie młodzieży rolniczej sprawami zawodowemi. Skutkiem jej będzie niewątpliwie podniesienie dobrobytu wsi polskiej.

Bardzo dobrze rozwija się także akcja wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego wśród młodzieży stowarzyszeniowej. Zjednoczenie pracuje tu w ścisłej łączności z władzami państwowemi, zwłaszcza z Państwowym Urzędem W. F. i P. W. Urządzono kilka obozów, odbyto szereg kursów, zawodów i t. d.

W dziedzinie wychowania religijnego i obywatelskiego praca dokonywała się przez stale urządzane praktyki religijne, zbiorowe zebrania, wykłady, bibljoteki, czytelnie i t. d. Przeglądem tej pracy były uroczyste obchody, zwłaszcza w dniu „Święta Młodzieży" (w listopadzie) z okazji uroczystości św. Stanisława, oraz w dniach rocznic narodowych. Akcja Zjednoczenia postępowała w tym kierunku, by młodzieży dać wszystko, czego potrzebuje do wyrobienia z jednostki jak najlepszego obywatela katolika.

W roku ubiegłym prezesem Rady Naczelnej Zjednoczenia był ks. prałat Strojnowski (Płock), członkami zarządu: ks. dr. Walerjan Adamski (Poznań) i ks. Leopold Bilko (Poznań).

Jako organizacja dla młodzieży pozaszkolnej, ma Zjednoczenie M. P. wybitne znaczenie. Społeczna ta placówka działa w kierunku uobywatelnienia jak najszerszych mas młodzieży polskiej w duchu katolickim i ze względu na to zasługuje na jak największe zainteresowanie i poparcie.

Zjazd śląskich Stow. Młodz. Pol. w Panewniku.

VII. Walny Zjazd Delegatów Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej na Śląsku odbył się w dniu 24 kwietnia w Panewniku pod Katowicami. Zjazd rozpoczął się uroczystem nabożeństwem w klasztorze OO. Franciszkanów, odprawionem przez ks. prał. Puchera; kazanie wygłosił ks. Milik. Otwarcie zjazdu odbyło się w sali Sióstr Służebniczek Marji; na przewodniczącego powołano ks. Puchera. Po licznych przemówieniach powitalnych i odczytaniu nadesłanych telegramów i listów z życzeniami, złożył sekretarz Związku, ks. prof. Tomala szczegółowe sprawozdanie. Wykazało ono, że Śląski Związek Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej liczy 10.000 członków, zrzeszonych w 130 stowarzyszeniach, które w okresie sprawozdawczym urządziły 1.560 zebrań. Ustępującemu Zarządowi udzielono jednogłośnie absolutorjum, poczem dyr. Grządziel z Poznania wygłosił piękny referat p. t. „Znaczenie ogniska dla młodzieży". Po południu p. radca Grześ wygłosił drugi referat. Następnie wybrano nowy Zarząd i Radę Związku.

Zlot katolickiej młodzieży we Francji.

Francuska organizacja „Association Catholique de la Jeunesse Francaise" (znana pod nazwą A. C. J. F., a odpowiadająca naszemu „Zjednoczeniu Młodzieży Polskiej") odbędzie swój tegoroczny kongres w dniach 14, 15 i 16 lipca w Grenobli. Kongresy swoje pojmuje A. C. J. F. jako manifestacje, mające świadczyć o sile zorganizowanej młodzi katolickiej, a tak że jako pracę w kierunku pogłębienia świadomości katolickiej w rzeszach zorganizowanych młodzieży. Pierwszy charakter nadają kongresom A. C. J. F. nabożeństwa uroczyste, pochody i zbiorowe zebrania. Do drugiego celu służą obrady z referatami, dyskusje z wnioskami, które są przygotowywane od szeregu miesięcy.

Francuska młodzież katolicka z A. C. J. F. ustaliła od szeregu lat taki sposób obradowania, że każdy kongres stoi pod znakiem jednego problemu. W roku ubiegłym w Nantes tematem obrad kongresu było: „Przygotowanie młodzieńca do obowiązków głowy rodziny". Nie lękano się omawiać na kongresie tak aktualnego i zarazem tak delikatnego zagadnienia. W tym roku tematem obrad będzie: „Młodzież i Akcja katolicka". W kongresie weźmie udział prezes „Federacji Narodowo-katolickiej" jen. Castelnau. Zapowiedziany jest udział szeregu biskupów.

Zlot katolickiej młodzieży w Niemczech.

W dniach od 27 do 30 czerwca w Nissie (Neisse) na Śląsku odbędzie się doroczny kongres niemieckich stowarzyszeń młodzieży katolickiej, tworzących t. zw. Verband der kathol. Jugend- u. Jungmännervereine. Organizacja to potężna. Liczy dziś 400 tysięcy członków. Kongres przybierze niewątpliwie olbrzymie rozmiary. Z okazji kongresu wydano wspaniałą księgę pamiątkową p. t. „Neisser Tagung im Osten" z przedmową kard. Bertrama. Zjazd — według słów kard. Bertrama — ma się zająć trzema zagadnieniami: — kultura życia organizacyjnego, przywódcy młodzieży i kierowanie najmłodszymi. Jednym z punktów kongresu będzie także uczczenie poety Eichendorffa, z Nissy pochodzącego.

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o FUNDUSZU PRASOWYM stronnictwa.

Świat kobiecy.

Jarzyny na stół.

Sezon jarzynowy jest już w pełni. Ułożone na straganach stosy jarzyn wabią nabywców swym apetycznym wyglądem, jak kwiaty nęcą motyle do miodu wspaniałą grą barw. Jest w tem widoczna celowość natury zachęcającej do spożywania świeżych apetycznych młodych jarzyn ze względu na ich wysoką wartość odżywczą. Oceniając je pod tym względem należy zaznaczyć, że o ile idzie o zawartość tłuszczu w jarzynach, jest ona minimalną, tak, że zaledwie może być brana przy wyżywieniu pod uwagę, wynosząc zaledwie ułamki procentów. Nieodzownem jest tedy, by w przyprawie jarzyn w kuchni stosowano znaczne ilości tłuszczu. Bez tego dodatku niektóre ich rodzaje wogóle nie nadają się do spożycia.

O wiele bogatsze są natomiast jarzyny, zaopatrzone w ciała białkowate. Dochodzą one przeważnie do 3—4, a nawet 5 procent, nieco mniej są w nie zasobne jarzyny korzeniowe. Należyte wykorzystanie pełnej zawartości białka jest jednak o tyle utrudnione, że mieści się ono u wszystkich roślin we wnętrzu komórek osłoniętych twardą cellulozą, mniej przystępną trawieniu. Jest to powodem, że blisko trzecia część białka w spożywanych jarzynach idzie na marne.

Chociażby się jednakowoż nawet ustaliło, że zawartości tłuszczu, białka i węglowodanów są szczupłe lub źle wykorzystywane, to jednak właściwa wartość odżywcza jarzyn o nieporównanem znaczeniu tkwi w zawartości soli, które mają dla organizmu ogromne znaczenie. Sole mineralne bowiem jak: potasowe, sodowe, wapniowe i fosforowe stanowią nieodzowny składnik materjałów dla odbudowy kości, aparatu nerwowego i t. d., podobnie jak połączenia żelazowe są koniecznym czynnikiem odświeżającym krew. Wszystkie te składniki znajdują się w obfitości w tak naturalnych i prostych środkach żywności, jak jarzyny. Największe w nich znaczenie odżywcze posiadają połączenia żelazowe. Służą one organizmowi dla tworzenia czerwonych ciałek krwi, które są roznosicielami tlenu, tej najważniejszej materji w każdym organizmie. Łatwo stąd zrozumieć, że zwłaszcza ludzie cierpiący na błednicę, a więc o organizmach ubogich w żelazo, a już w szczególności dzieci, powinny otrzymywać w większości pokarmów — jarzyny. Jest to zarazem w obecnym sezonie jarzynowym najgorętszy apel higjenistów do matek.

„KOBIETA WSPÓŁCZESNA".

Ukazał się Nr. 26 Tyg. „Kobieta Współczesna" bogato ilustrowany reprodukcjami rzeźb p. Marji Szczytt-Lednickiej. Numer ten między innemi przynosi ilustrowany opis zmiecionego z powierzchni ziemi Koryntu, szkic krytyczno-literacki, omawiający twórczość Zofji Nałkowskiej, artykuł z cyklu w obronie dziecka i cyklu porad zawodowych, oraz bogaty dział beletrystyczny. Dodatek „Mój Dom" daje ładne nowe modele sukien letnich i artystyczny wzór barwnego haftu.

D. KUNIKIDA.

Smutek dziecka.

(Tłómaczył z japońskiego Miecz. Babiński.

Odrazu zauważyłem, że dom, do którego nas wprowadzono, był również jednym z domów zabaw, a następnie, że okna komnaty, gdzie się w końcu znaleźliśmy, wychodziły na morze. Sam pokój o sześciu tylko i to starych matach [*]), nie czynił miłego wrażenia, z balkonu natomiast roztaczał się wspaniały widok na zatokę.

— Niech pan pozwoli bliżej do balkonu — zaprosiła mnie kobieta, podsuwając mi poduszkę i podając pomarańcze i ciastka. W sąsiednim pokoju słychać było przygotowywanie sake i przekąsek.

Wyszła i po chwili wniosła to wszystko, sadowiąc się następnie przy Tokusiro, który siedział z miną przygnębioną i podała mu czarkę sake; ten wypił jednem pociągnięciem i patrząc w nią bystro, zagadnął:

— Więc to już postanowione nieodwołalnie jutro?

Odpowiedziała licząc dni na palcach: — Jutro, pojutrze, za trzy dni, tak, za trzy dni, lecz obecnie zaczynam się wahać.

Po tych słowach opuściła głowę i zdawało się, że ociera ukradkiem łzy rękawem. Tokusiro pił dalej, sam sobie nalewając.

— Jeśli to jest już postanowione, to dlaczego wahasz się teraz?

— Tak, masz słuszność, lecz... zdaje mi się, po namyśle, że lepiej byłoby umrzeć.

— Ha, ha, ha, proszę pana, ona mówi że chce popełnić samobójstwo. Cóż my zrobimy? Widzisz więc, ja przyprowadziłem tego pana, jak obiecałem; przypatrz mu się dowoli.

— Tak, ja wpatruję się w niego już od dłuższego czasu. To ciekawe, że pan przypomina mi go aż do zapomnienia. — Spoglądnęła przytem na mnie z lekkim uśmiechem. Zdumiony, zapytałem: — Kogóż ja pani przypominam?

— Młodszego brata — objaśniła — to bardzo niegrzecznie, jeśli mówię, że pan przypomina mi mego brata, lecz proszę niech pan popatrzy na tę podobiznę.

Po tych słowach wyciągnęła z pod obi [*]) fotografję i wręczyła mi ją.

— Proszę pana — wtrącił Tokusiro — kiedy ta pani pokazała mi tę fotografję, odrazu powiedziałem, że jej brat jest podobny do pana; prosiła mnie przeto bym pana przyprowadził; dlatego to dzisiaj przyszliśmy tutaj. Za to może pan od niej domagać się, czego pan tylko zapragnie. Mówiąc to, popijał dalej.

Ona podeszła do mnie blisko i rzekła z uśmiechem: — Słyszy pan? — proszę więc powiedzieć mi co pan lubi, służę najlepszemi rzeczami.

— Ja nic nie chcę — powiedziałem, odwracając oczy.

— A więc przejedziemy się łódką — rzekła — lecz tylko we dwoje, dobrze?

I nie dając mi czasu do namysłu, sprowadziła mnie na dół; Tokusiro spoglądał na nas z uśmiechem.

Skoro tylko znaleźliśmy się u stóp kamiennych schodów, po których wchodziłem z Tokusiro przed godziną — zaprosiła mnie do łódki i odwiązawszy linę, wskoczyła do niej.

Napełniło mnie to zdziwieniem. Gdy odbiliśmy już dość daleko od brzegu, odwróciłem głowę i zobaczyłem Tokusiro, który wiódł wzrokiem za nami, oparty o poręcz; w świetle księżyca można było odróżnić doskonale jego sylwetkę.

— Uważaj bo jest niebezpiecznie — krzyknął z góry.

— Bądź spokojny — odpowiedziała — czekaj na nas, zaraz wrócimy.

Łódka prześlizgnęła się między kilku statkami różnej wielkości i wkrótce wydostaliśmy się na wolną przestrzeń; księżyc świecił bardzo jasno, przypominając mi jesień.

Po kilku silnych poruszeniach kobieta przestała wiosłować, zajęła miejsce obok mnie i zaczęła przyglądać się księżycowi. Nagle jak gdyby ocknęła się z zamyślenia: — Ile lat pan liczy — zagadnęła.

— Dwanaście.

— Zdjęcie mego brata jest również z tych lat; dzisiaj ma już szesnaście; tak szesnaście, lecz po raz ostatni widziałam go, gdy miał 12, i z tego też powodu pozostał w moich oczach takim, jak pan jest teraz.

Przypatrywała mi się przez chwilę i nagle łzy, jedna po drugiej potoczyły się po jej bladych policzkach.

— Czy on umarł?

— Nie, nie umarł; wolałabym jednak gdyby umarł, gdyż wtedy mogłabym o nim zapomnieć. Po naszem rozstaniu jednak nie wiem, gdzie on żyje. Rodzice nasi zmarli, gdyśmy jeszcze byli dziećmi, pozostawiając nas samych we dwoje, brata i mnie. Przez długi czas pomagaliśmy sobie wzajemnie i pocieszaliśmy się nieraz, lecz obecnie, gdy jesteśmy rozłączeni, jedno z nas mogłoby umrzeć bez wieści o drugiem. A najboleśniejszem jest to, że w jednym z tych dni wyjeżdżam do Korei i nie wiem czy my się spotkamy jeszcze na tym świecie.

Nie obcierając łez, które perliły się, spływając po smutnem obliczu, łkała bez przerwy, jednak ze wzrokiem utkwionym w mej twarzy.

Wysłuchałem jej opowiadania z oczyma spuszczonemi. Światła domów migotały po wodzie. Jakiś marynarz w czółnie ciągnął dźwięcznym głosem pieśń żeglarską, przy akompanjamencie powolnego i rytmicznego skrzypu swego wiosła.

Uczułem wtedy w mem sercu dziecięcem niewypowiedziany smutek. Ktoś zbliżał się do nas; — w odległości 2 lub 3 ken rozpoznałem Tokusiro, który krzyknął: — Przywiozłem sake.

— Ach, dobrze zrobiłeś — rzekła — ja już się wypłakałam, opowiadając panu o mym młodszym bracie.

W tym momencie Tokusiro znalazł się tuż przy nas.

— Nie wątpiłem o tem i dlatego przywiozłem sake. Pijcie. Ja ci zaśpiewam piosenkę.

Był już pijany; napełnił czarkę po brzegi i podał jej w milczeniu. Wypiła jednym haustem i podstawiła, by nalał powtórnie.

Tym razem on wypił: pociągnął naraz i westchnął, spoglądając na księżyc.

— Teraz wam zaśpiewam.

— Nie, panie Toku — rzekła z prośbą w głosie — ja czuję jeszcze potrzebę płaczu. Tutaj mnie nikt nie widzi, nikt mnie nie usłyszy, pozwólcie mi płakać.

— Ha, ha, ha — dobrze, bardzo dobrze — płacz ile tylko zechcesz; będziemy słuchali. — Popatrzył na mnie i uśmiechnął się.

Młoda kobieta upadła na kolana, a z jej piersi wybuchnęło nagle z niepowstrzymaną siłą łkanie, które przeszło w głośny płacz wstrząsający kurczowo jej wynędzniałem ciałem; unosiła się od płaczu, lecz widocznem było, że chce się powstrzymać. Tokusiro przyglądał się jej poważnie, ciągle milcząc i nagle zwrócił oblicze w stronę czerniących się gór.

Coś nieznanego wdarło się gwałtem w mą duszę; nie mogłem wytrzymać i rzekłem: — Toku, ja chcę wracać.

Na te słowa podniosła głowę i smutno, łzawym głosem zaczęła się usprawiedliwiać: — Proszę mi wybaczyć; rozumiem, że przykro panu jest słuchać mego płaczu; lecz zdawało mi

---

[*]) Z naszego, europejskiego punktu widzenia, w japońskim pokoju ponad dolną „naszą" podłogą, wznosi się na wysokości 50—60 cm. druga, pokryta matami; wchodząc do pokoju, zdejmuje się buciki i wchodzi się na maty, na których dla wygody w siedzeniu rozmieszczone są poduszki.

[*]) Obi — szeroki i bardzo długi pas z materji, stanowiący jedno z głównych upiększeń Japonki, który zawiązuje się z tyłu, niby olbrzymią kokardę, według której można określić wiek kobiety.

Co słychać w Krakowie?

Młodzież buduje przyszłość Polski.

Przed wielkim Zlotem Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży.

Dopiero w niedzielę 24 bm. był Kraków świadkiem pięknej manifestacji hufców młodzieży w służbie Ojczyzny, a oto pojawiły się afisze zapowiadające na 29 bm. nowy występ młodych na forum społeczeństwa. Zapowiada swój I. Zlot Związek Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej archidiecezji krakowskiej z okazji 10-lecia swej pracy.

Praca dotychczas była cicha, ale głęboka, wytrwała i owocna.

Kto bliżej przypatrzył się tej organizacji młodzieży pozaszkolnej, pracującej na roli, w handlu, rzemiośle i przemyśle, kto głębiej starał się zrozumieć jej wielkie hasło wychowania tej młodzieży robotniczej w zasadach katolickich i narodowych, tem z radością popatrzy na jej piękny rozwój. W 10 latach ta organizacja na terenie Małopolski zachodniej skupiła do 4 tysięcy członków (w całej Polsce dziś ma już około 150.000) zapalając ich do pracy nie w nienawiści, ale do pracy w umiłowaniu wielkich ideałów narodowych.

Zestawienie jej rocznej pracy wykazuje samych zebrań ogólnych 1,372, a na nich 1,125 odczytów i referatów, przeszło 9 tysięcy tomów w bibljotekach, a ponad 12 tysięcy wypożyczeń, 31 hufców, cały szereg Kół wychowania fizycznego i t. d. Oto cyfry, które mówią za siebie.

Zrozumienie dla tej pracy i wysiłków młodzieży okazały władze kościelne oraz państwowe i samorządowe. Protektorat nad Zjazdem objęli: **Książę Metropolita Sapieha**, wojewoda Darowski, kurator szkolny dr. **Kupczyński** i prezydent m. sen. Rolle. Sympatja i uznanie powinny spotkać młodzież od całego miasta. Kto uznaje pracę tej młodzieży, powinien wziąć udział w uroczystościach otwarcia Zlotu dnia 29 czerwca br., na które składają się: Msza św. na Wawelu o godz. 9-tej, którą odprawi Książę Metropolita, defilada oddziałów u wylotu ul. Wolskiej naprzeciw Uniwersytetu o godz. 10 i pół, i inauguracyjne zebranie w sali teatru przy ulicy Rajskiej o godz. 11-tej. Niech Kraków tłumnym udziałem odda cześć młodzieży budującej przyszłość Polski.

Kraków a powszechna wystawa krajowa.

W przygotowywanej na r. 1929 Powszechnej wystawie krajowej w Poznaniu zgłosiło już udział kilkadziesiąt miast polskich między niemi i miasto Kraków. Sprawie udziału w wystawie poświęcone było wtorkowe posiedzenie sekcji ekonomicznej Rady miasta, któremu przewodniczył p. inż. **Turski**. Potrzebę udziału gminy m. Krakowa uzasadniał p. prez. Rolle, szczegóły techniczne omówił dyrektor Muzeum przemysłowego p. inż. Thor. Eksponaty, jakie wystawi nasze miasto mają przedewszystkiem zainteresować Krakowem, jako miastem zabytków i pamiątek. W „pawilonie miast", który będzie wybudowany na wystawie, przeznaczono dla Krakowa **przestrzeń 364 m. kw.** Przygotowaniem wystawy zajmie się dyrekcja Muzeum przemysłowego.

W dyskusji nad referatami przemawiało kilku radnych między nimi p. inż. **Adelman, proponując, by eksponaty wystawione w Poznaniu były również wystawione w Krakowie.** Sekcje jednomyślnie uchwaliły obesłać wystawę, a większością głosów uchwalono przeznaczyć na koszta **kwotę 300.000 zł., z czego 100 tys. ma być zapłacone w bież. roku budżetowym, 200.000 zł. z budżetu na rok 1929/30.** Sekcje wybrały ponadto subkomisję złożoną z pp. dr. Muczkowskiego, inż. Adelmana, inż. Perosia i Oplustila, która w charakterze doradczym współpracować będzie z prezydjum w opracowaniu szczegółów udziału w wystawie. Uchwały sekcji zostaną przedłożone do zatwierdzenia Rady miejskiej.

Zjazd przedstawicieli samorządów powiatowych wojew. krakowskiego.

W sali krakowskiej rady powiatowej odbył się zjazd przedstawicieli samorządów powiatowych województwa krakowskiego pod przewodnictwem marszałka Dolańskiego. Przedmiotem obrad była sprawa **omówienia preliminarzów budżetowych samorządów powiatowych na rok 1928/29 i aktualnych zagadnień życia** gospodarczego, na które samorządy powiatowe winny dodatnio oddziaływać. W związku z likwidacją biura meljoracyjnego b. wydziału krajowego zastanawiano się nad stworzeniem biura nowego, któreby przyjęło chociaż w części ten zakres pracy. Ostatecznie zadecydowano fundusze samorządów prowincjonalnych przeznaczone na cele popierania meljoracji oddać do dyspozycji meljoracyjnego towarzystwa rolniczego dla rozwinięcia biura meljoracyjnego przy towarzystwie.

się, kiedy pan raczył przyjść tutaj, że odnalazłam brata. Życzę panu, by zawsze panu się dobrze powodziło w życiu i by stał się pan sławnym człowiekiem.

I zwracając się do Tokusiro, dodała:

— Toku, jeśli pan wróci późno do domu, rodzice będą niespokojni o niego; staraj się jaknajprędzej odprowadzić go. Co się tyczy mnie, to do wczorajszego dnia czułam się przygnębioną, teraz jednak, kiedy już się wypłakałam, czuję niezmierną ulgę.

— — — — — — — — —

Odprowadziła nas trzy lub cztery cio [*], lecz ofuknięta przez Tokusiro, przestała wiosłować i wtedy obie łódki zaczęły się oddalać od siebie.

Kiedy już oddaliła się na długość łodzi, powtórzyła kilkakroć cicho: — Niech pan niezapomina o mnie; niech pan pamięta!

*

Dzisiaj, po siedemnastu latach, nie jestem w stanie zapomnieć owej nocy — tak głęboko wryła się w mą duszę.

Oblicze tej smutnej i zrozpaczonej kobiety jeszcze teraz widzę przedemną. Smutek, który wtedy otoczył me serce jak gdyby lekką chmurą — wzrastał z roku na rok — gdyż pamięć o tem szła za mną wszędzie, nie ginąc, lecz potężniejąc — i dzisiaj, samo wspomnienie tych chwil mego dzieciństwa pogrąża mnie w głęboką melancholję, cichą, bolesną i krwawiącą serce.

Tokusiro wyrósł na dzielnego wieśniaka, dzięki memu wujowi i jest dzisiaj ojcem dwojga dzieci.

Pozostały jednak dla mnie tajemnicą losy błąkającej się kobiety, czy pojechała do Korei i gdzie wiodła swój pełen boleści żywot? Czy może szczęście rozjaśniło jej smutne oblicze? A może ze swoją goryczą zawinęła już do cichej przystani w królestwie cieni, gdzie wieczność łagodzi ból i koi wszechwładnie ziemskie cierpienie?

[*] Cio — japońska miara długości = 109 metrów.

KONIEC.

Kraków, dnia 28-go czerwca 1928.

Czwartek 28: św. Leona pap.

Piątek 29: św. Piotra, św. Pawła.

Piątek 29: wsch. słońca o godz. 3.31, zach. o 19.45.

RUCH LUDNOŚCI W KWIETNIU. W ciągu kwietnia b. r. zawarto w Krakowie małżeństw 167 (w marcu 263), w tem chrześcijańskich 155. Urodziło się żywo dzieci 364, nieślubnych 71, w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 13. Wśród żywo urodzonych było chłopców 210. W tym samym okresie czasu zmarło osób 352, z czego miejscowych 242. Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 179. Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę 57 i na nowotwory 41. Wśród zmarłych było chrześcijan 286.

NA ONEGDAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 25—30 gr. niezbieranego 35—40 gr. kwaśnego 25—35. śmietany słodkiej 50—60. kwaśnej 1.60—1.80 zł. 1 kg. masła zwyczajnego 4.60—4.80, deser. 5.60—6.80. sera 1.20—1.40. kopa jaj 8.20—8.50, jajo 14 gr. Drób: kura 5—6 zł. para kurcząt 3—8, kaczka 3—5. gęś 7—10; kopa raków 6—8 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków starych 14—15 gr, nowych 1.40—1.80 zł, buraków 50—60 gr. marchwi 90 gr. do 1 zł. cebuli zagran. 75—80 gr. pietruszki 1.20—1.50, pomidorów 8—9 zł, włoszczyzny 80—90 gr. główka sałaty 6—12 gr. kalafjor 80 gr. do 1.20 zł. ogórek 60—1 zł. wiązka rzodkiewki 25—30 gr. Owoce: 1 kg. czereśni 1.60—4 zł. truskawek 3.60—4 zł. agrestu 1.20—1.40, poziomek 3.60—4 zł. litr borówek 1.60—2 zł.

ARESZTOWANO: 1) Janinę Lewińską bez zajęcia, za kradzież 15 m. płótna w sklepie S. Schaft przy ul. Florjańskiej 36. 2) Karolinę Kwiatkowską, cygankę, za wyłudzanie pieniędzy i wróżenie z kart po ulicach i mieszkaniach Krakowa. 3) Pawła Janczarskiego (lat 23), za kradzież popeliny w sklepie Sternberga przy ul. Dietla 49. 4) Leona Głogowskiego (lat 28), za kradzież naczyń kuchennych. 5) Józefa Maronę (lat 19) i 6) Waleriana Pyrka (lat 21), którzy w nocy z 25 na 26 b. m. skradli 5 kur wartości 32 zł. na szkodę Marji Kluska, 7) Wojciecha Nowaka (lat 29) ze Słomirogu pow. Wieliczka, który dnia 26 b. m. skradł na szkodę Rebeki Kant w jatkach dominikańskich sztuczkę materji.

POŻAR W ZIELONKACH. W poniedziałek wieczorem wybuchł pożar we wsi Zielonki w pobliżu Toń. Zapaliła się jedna stodoła, a od niej sąsiednie domy. Zachodziło niebezpieczeństwo rozszerzenia się pożaru na całą wieś, a również zagrożone były magazyny wojskowe. Po otrzymaniu pierwszych wiadomości, władze wojskowe zaalarmowały pogotowia pożarne najbliższych oddziałów wojskowych. Straże pożarne z Toń i sąsiednich wsi zjawiły się bardzo szybko i udało im się zlokalizować pożar. Poza pogotowiem normalnem, wydelegowano na miejsce kompanję piechoty. Oprócz tego, zjawiła się straż pożarna z Krakowa. Ogień w porę zlokalizowano.

WYPADEK PRZY BUDOWIE. W czasie budowy domu przy ul. Starowiślnej upadł kawałek cegły z wysokości II. p. i uderzył w głowę Józefę Lech (lat 17). Zawezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło ranną do szpitala św. Łazarza.

WŁAMANIE KASOWE. Do policji krakowskiej doniesiono, że nocy z 25 na 26 b. m. włamano się do kasy urzędu gminnego w Niepołomicach, skąd skradziono 1.100 zł. Sprawcy zbiegli, pozostawiając na miejscu przyrząd do włamania t. zw. „raka". Dochodzenia w toku.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POSIEDZENIE NAUKOWE TOW. LEKARSKIEGO odbędzie się dziś we środę o 8.15 wiecz. w sali Towarzystwa z następującym porządkiem dziennym: demonstracje preparatów i chorych: Z Zakładu anatomji patologicznej U. J. prof. Ciechanowskiego: Dr. Ściesiński; Z Kliniki ginekolog. położn. prof. Rosnera: dr. Gawroński, dr. Cichowski; Z Kliniki neurolog.-psychjatrycznej U. J. prof. Piltza, z II. Kliniki wewnętrznej U. J. prof. Latkowskiego: ze szpitala wojskowego: płk. lek. dr. Maciąg.

HONOR MŁODZIEŻY PRZEMYSŁOWEJ I RĘKODZIELNICZEJ. Odczyt na ten temat odbędzie się we środę, dnia 27 bm. o 8 wiecz. w sali teatralnej Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie (ul. Skarbowa 2). Pracodawcy i młodzież proszeni są o jak najliczniejszy udział.

MUZYKA KOŚCIELNA. W Bazylice OO. Franciszkanów w piątek w uroczystość św. Piotra i Pawła o godz. 12 Chór Cecyljański męski odśpiewa Mottecta Perosi'ego i Hallera. W niedzielę dnia 1 lipca o godz. 12 Chór Cecyljański mieszany odśpiewa mottecta O. Rizzi'ego i Borroni'ego.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Moja panna mama".

Piątek: „Fenomenalna umowa" (premjera nowość).

Sobota: „Fenomenalna umowa".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Królowa piątej ulicy".

SZTUKA: „Tajemnica gabinetu restauracyjnego".

UCIECHA: „Raj na ziemi".

NOWOŚCI: Cyrk i Syn Szeika. moim".

CORSO: „Wyspa Straceńców" i „Demon Cyrku".

WARSZAWA: „Rywale Oceanu".

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO (Ul. Rajska 12). — Dziś we czwartek komedja Verneuil'a „Moja panna mama". Premjera „Fenomenalnej umowy" Johnsona jutro w piątek, poczem nowość ta powtórzona będzie w sobotę i w niedzielę.

KONCERT I BAL W OJCOWIE. W niedziedzielę 1 lipca br. odbędzie się w wielkiej sali koncertowej w Ojcowie „Pod Łokietkiem", koncert z udziałem wybitnych sił artystycznych Krakowa: poetki-autorecytatorki p. Marji Kreinerowej, najzdolniejszej uczennicy Ignacego Friedmana, pianistki estradowej, p. Aleksandry Szafrańskiej, śpiewaczki operowej oraz chóru akademickiego. Akompanjuje prof. Świerzyński. Wobec wielkiego zainteresowania publiczności a ograniczonej ilości biletów wstępu na bal i koncert, wskazanem jest aby zamawiać bilety przed wyjazdem do Ojcowa za okazaniem zaproszenia w sklepie WP. Rudnickiego, Rynek A—B. Zaproszenia wydaje Zarząd Uzdrowiska w Ojcowie, telef. L: 2. — Dochód przeznaczony na odnowienie kościoła Przemienienia Pańskiego ks. ks. Pijarów w Krakowie.

Z sali sądowej

Dzieciobójczyni przed sądem.

Przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie stawała wczoraj **Marja Grucówna**, wieśniaczka z Bodzowa koło Tyńca, oskarżona **o zbrodnię dzieciobójstwa.** Według aktu oskarżenia, Grucówna **poderżnęła gardło swemu nieślubnemu dziecku, zwłoki zawinęła w szmaty i zakopała na starym cmentarzu.** Strasznego odkrycia dokonali chłopcy pasący bydło opodal cmentarza.

Na wczorajszej rozprawie Grucówna przyznała się do winy, tłumacząc się, że zbrodni dokonała z obawy przed ojcem. Na skutek werdyktu sędziów przysięgłych (6 tak, 6 nie) trybunał uwolnił oskarżoną od winy i kary. Rozprawie przewodniczył s. s. o. Wiśniewski, wotowali s. s. o.: Buratowski i Doellinger, oskarżał prok. Stąpor.

Porachunki polityczne po 10 latach.

Wczoraj zakończyła się w sądzie okr. karnym w Krakowie parokrotnie odraczana z powodu wielkiej ilości świadków rozprawa karna przeciw Karolowi, Władysławowi, Ludwikowi i Romanowi Habrytom, oraz Janowi Szotowi, oskarżonym o zbrodnie gwałtu publ. i kradzieży, popełnionej rzekomo przez to, iż ci w **listopadzie 1918 r.** mieli brać udział w kradzieżach i gwałtach, dokonywanych w chwilach przełomowych w Słotwinie i okolicy.

Charakterystycznem jest, że doniesienie w tej sprawie było uskutecznione dopiero w roku 1926 i to, jak wynika z przeprowadzonych dowodów i wywodów obrońcy oskarżonych, **w czasie mających się odbyć wyborów gminnych w Słotwinie, gdzie wymieniano Karola Habrylę jako kandydata na wójta.** W toku postępowania dowodowego przesłuchano kilku dziesięciu świadków i poszkodowanych, którzy po największej części nie mogąc sobie dokładnie przypomnieć po upływie prawie lat 10-ciu przebiegu zajść, albo nie znając wogóle szczegółów, zeznawali okoliczności mniej lub więcej dla sprawy obojętne i to albo obciążające niektórych oskarżonych, albo wprost ich winę wykluczające. Poszkodowani po największej części nie umieli zapodać również takich faktów, któreby obciążały oskarżonych o zarzucane im w akcie oskarżenia zbrodnie, a to tembardziej, że krążyły wówczas w okolicach różne bandy, które dopuszczały się kradzieży i rabunków.

Oskarżeni do winy się nie poczuwali, tłomacząc się, że nie brali udziału w odnośnych kradzieżach i gwałtach, że **całe doniesienie miało za podstawę porachunki polityczne**, a w szczególności także wypłynęło z **chęci uniemożliwienia Karolowi Habryle i jego zwolennikom brania udziału w wyborach gminnych**, który to cel ze strony przeciwnej z powodu wdrożenia dochodzeń został osiągnięty.

Po wywodach obrońcy, który wszystkie te momenty podniósł, wykazując również, że z braku znamion przedmiotowych i podmiotowych istoty zarzucanych czynów, oskarżeni nie mogą być pociągani do odpowiedzialności za przestępstwa aktem oskarżenia objęte i po naradzie trybunału **ogłosił sąd wyrok, uwalniający od winy i kary.**

Oskarżonych bronił Adw. Dr. Bolesław Rozmarynowicz. Trybunałowi przewodniczył s. o. dr. Cieślewski, a wotowali s. o. Pelczar i Sośnicki.

Uwolniony od zarzutu podpalenia

Wczoraj w godzinach popołudniowych zakończyła się 2-dniowa rozprawa przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie przeciw Walentemu Jabłconiowi z Płok, oskarżonemu o zbrodnię podpalenia. Większą część postępowania dowodowego wypełniło przesłuchanie klasycznego świadka **Andrzeja Pasierbińskiego**, szwagra oskarżonego 18-letniego parobczaka wiejskiego. Podtrzymał on w całej rozciągłości zeznania złożone w śledztwie, twierdząc, że **widział jak mieszkający z nim we wspólnem gospodarstwie Jabłcon krytycznego wieczora nabrał kłąb szmat, poszedł z nim pod stodołę Wojciecha Pawlika, odległą o kilkadziesiąt kroków, tam zapalił szmaty i wetknął je do strzechy stodoły.** Ogień prócz stodoły Pawlika zniszczył 5 sąsiednich stodół z zapasami paszy i narzędziami rolniczemi. Pasierbiński przesłuchany na policji poraz pierwszy nie oskarżał Jabłcona, a okoliczność tę tłumaczy obecnie obawą przed szwagrem, który wtedy był jeszcze na wolności. Dopiero po aresztowaniu szwagra złożył obciążające zeznania pod przysięgą zarówno u sędziego śledczego, jak i na rozprawie. Na wniosek obrony przesłuchał sąd **Stanisławę Jabłconiównę, córkę oskarżonego**, która miała słyszeć jak Pasierbiński wyraził się we wsi, że musi nadal obciążać Jabłconia, bo w razie odwołania zeznań mógłby się dostać do kryminału. Przy konfrontacji, oboje obstawali stanowczo przy swych zeznaniach, przyczem Pasierbiński twierdził, że podał szczerą prawdę i nie użył nigdy słów przypisanych mu przez Jabłconiównę.

Po przeprowadzonej rozprawie **sędziowie przysięgli zaprzeczyli 9 głosami przeciw trzem winę oskarżonego, wobec czego trybunał ogłosił wyrok uwalniający i zarządził natychmiastowe wypuszczenie Jabłconia na wolność.**

NEKROLOGJA.

† **Herman Ludwik Laberschek**, b. właściciel cukierni i obywatel m. Krakowa zmarł w 82 roku życia. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu rakowickim nastąpi dziś we czwartek o 4 pop. Nabożeństwo żałobne odbędzie się 30 bm. o 8 rano w kościele N. P. Marji.

Życie gospodarczo-społeczne.

Próby rozbrojenia gospodarczego.

UCHWAŁY MIĘDZYNAROD. PARLAMENTARNEJ KONFERENCJI HANDLOWEJ.

(JW) Niejako wstępem do Międzynarodowego kongresu pacyfistycznego, który obraduje obecnie w Warszawie, a którego uczestnicy mają jutro znaleźć się w murach naszego miasta — były obrady międzyparlamentarnej konferencji handlowej w Paryżu, poświęconej tym problemom gospodarczym, których zaognienie może wywoływać komplikacje w stosunkach międzynarodowych, utrudniając ich pacyfikację. Nie ulega wątpliwości, że wojna na polu gospodarczem bywa często, acz bezkrwawa, conajmniej równie zacięta jak konflikty zbrojne, a bardzo często do zbrojnych konfliktów prowadzi. Rozbrojenie militarne będzie tylko paljatywem, jeżeli nie pójdzie w parze z usunięciem z obrotu międzynarodowego różnych niepożądanych metod w stosunkach ekonomicznych. Temu właśnie poświęcona była konferencja paryska; o jej przebiegu i uchwałach udzielił uczestnik delegacji polskiej p. pos. dr Kuśnierz szeregu interesujących informacyj naszemu współpracownikowi.

W zjeździe wzięli udział przedstawiciele parlamentów 42 narodów i państw. Poprzedni zjazd odbył się w roku ubiegłym w Rio de Janeiro. Obrady konferencji toczyły się w salach zgromadzenia narodowego w Wersalu pod przewodnictwem p. Adolfa Landry, b. ministra marynarki, deputowanego z Korsyki. Charakterystycznem jest, że Niemcy nie wysłały swej reprezentacji i dopiero w drugim dniu obrad zjawił się jedyny delegat niemiecki dr. Mayer. Natomiast reprezentowane były Stany Zjednoczone. Główne tło konferencji stanowił problem — podkreślany zresztą we wszystkich przemówieniach — problem „Desarmement Economique" — rozbrojenia gospodarczego, jako zasadniczego warunku pacyfikacji stosunków powojennych. Wyłoniono dla tej kwestji specjalną komisję niejako ogólną obok komisji dla spraw węglowych, emigracyjnych, długoterminowych umów handlowych i najważniejszej, ukonstytuowanej w ostatnim dniu obrad — komisji długoterminowego kredytu dla podniesienia rolnictwa.

PRZECIW OGRANICZENIOM OBROTU MIĘDZYNARODOWEGO.

W pierwszej z tych komisyj wystąpiono za zniesieniem zakazów wywozu i przywozu, w szczególności w odniesieniu do surowców, wypowiedziano się przeciw zbyt wygórowanym taryfom kolejowym i stawkom celnym, oraz przeciw różniczkowaniu towarów przy pomocy najrozmaitszych opłat wewnętrznych. Przedstawiciele krajów rolniczych, m. i. i Polski (prof. Tropka), domagali się, aby ułatwienia te w międzynarodowym obrocie handlowym były stosowane także i do produktów rolnych. Delegat polski podniósł, że istnieje cały szereg innych sposobów hamowania obrotu międzynarodowego, zwłaszcza dla produktów rolnych i hodowlanych, jak przepisy weterynaryjne, które służąc pozornie higjenie, w rzeczywistości stosowane są dla szykany. Takiemi metodami posługują się np. Niemcy w stosunku do Polski.

Delegacja czechosłowacka popierając stanowisko polskie postawiła zarzut Anglji, że ta, będąc rzekomo heroldem wolności handlu, w praktyce, jeżeli idzie np. o cukier — kosztem ogromnych subwencyj państwowych podtrzymuje cukrownictwo, uniemożliwiając tem samem import cukru czeskiego, co powoduje w dużym stopniu kryzys czechosłowackiego przemysłu cukrowego, mającego zresztą pełne warunki rozwoju.

W rezultacie dyskusji nad tą sprawą powzięła komisja m. i. uchwałę zalecającą poszczególnym państwom w formie dyrektywy popieranie tych dziedzin przemysłu, które mają w kraju najkorzystniejsze naturalne warunki rozwoju.

ŚWIATOWY KRYZYS WĘGLOWY.

Komisja węglowa przeprowadziła dyskusję nad sprawą światowego kryzysu węglowego, polegającego na nadprodukcji węgla, spowodowanej wzrostem produkcji u przedwojennych producentów oraz pojawieniem się nowych, jak Chiny. Dla usunięcia wynikłych stąd trudności zbytu powzięto rezolucję wskazującą na potrzebę porozumienia między światowymi producentami węgla, konieczność obniżenia cen węgla w drodze ulepszeń technicznych, oraz na konieczność przeprowadzenia międzynarodowej statystyki według jednolitego formularza. Delegat polski b. min. Szydłowski zabierając głos w tej sprawie domagał się skoordynowania prac nad problemem węglowym, przeprowadzanych obecnie przez trzy biura, a to przez Międzynarodowe Biuro Pracy, Komitet Ekonomiczny Ligi Narodów, oraz Komisję Węglową Międzyparlamentarnej Konferencji handlowej.

KOMISJA EMIGRACYJNA.

Brak skoordynowania dotychczasowej akcji podkreślono także w zakresie spraw emigracyjnych, któremi konferencja się zajęła. Dla tej kategorji spraw powołano do życia stałe biuro z siedzibą w Brukseli, którego zadaniem jest zbieranie materjałów dotyczących całej tej kwestji, prowadzenie celowej polityki emigracyjnej, polegającej na skierowaniu nadmiaru robotników do tych krajów, w których występuje brak sił roboczych.

Delegat polski Kurnatowski wyraził życzenie, aby państwa, które przyjmują emigrantów, zawierały z państwami emigracyjnemi specjalne traktaty, dotyczące warunków emigracji i opieki nad wychodźcami, a to wychodząc z założenia, że państwa emigracyjne składają imigracyjnym haracz, dając im materjał ludzki wychowany już i przygotowany do pracy w kraju macierzystym.

Komisja, która zajęła się traktatami międzynarodowymi, wychodziła z założenia, że dotychczasowe krótkoterminowe naogół umowy handlowe nie zabezpieczają w należytym stopniu stabilizacji międzynarodowych stosunków handlowych, że zatem pożądaną jest rzeczą dążyć do zawierania umów tych na dłuższe terminy (Traites a long terme).

SPRAWA PRODUKCJI ROLNEJ I KREDYTU DŁUGOTERMINOWEGO.

Punktem obrad konferencji największe budzącym zainteresowanie i najbardziej aktualnym stała się kwestja podniesienia produkcji rolnej, a w szczególności organizacji długoterminowego kredytu rolnego — omawiana w specjalnie ukonstytuowanej komisji stałej. Dotyczy ona zwłaszcza tych krajów, które posiadają najlepsze naturalne warunki rozwoju rolnictwa. Mianowicie silne w ostatnich czasach postępy industrjalizacji i komercjalizacji krajów spowodowały usunięcie na plan drugi zagadnień rolniczych, co wobec wielkiego wzrostu ludności i nieaktywności rolnictwa rosyjskiego na rynku międzynarodowym grozi krajom wysoko przemysłowym, a zwłaszcza Europie, zależnej pod względem zaopatrzenia w zboże od Ameryki — dużemi na przyszłość trudnościami.

Wyłoniona na konferencji dla tego problemu stała komisja z siedzibą w Brukseli, ma się zająć w porozumieniu z Instytutem Rolniczym w Rzymie, oraz komisją ekonomiczną Ligi Narodów zebraniem materjałów oraz realizacją programu podniesienia produkcji rolnej oraz uregulowania innych spraw, związanych z rolnictwem, jak przedewszystkiem: organizacja długoterminowego kredytu rolnego, oraz wymiana produktów rolnych, nasion i nawozów. Dużym sukcesem Polski jest, że przewodnictwo tej stałej komisji powierzono delegatowi polskiemu, sen. Leonowi **Lubieńskiemu.** Pierwszy też konkretny wniosek na tej komisji zgłosił imieniem delegacji polskiej pos. dr Br. **Kuśnierz.** Wniosek jego stawia zasadnicze tezy co do międzynarodowej polityki w zakresie długoterminowego kredytu rolniczego, w szczególności zaś poparcia tym kredytem długoterminowym rolnictwa w krajach posiadających korzystne naturalne warunki i tanie siły robocze. Wniosek idzie w kierunku poparcia także kredytem długoterminowym średnich i drobnych warsztatów rolnych o charakterze chłopskim, o ile one przy pomocy odpowiednich organizacyj spółdzielczych mogą przyczynić się do intenzyfikacji produkcji rolnej. Sprawa ta będzie przedmiotem studjów biura brukselskiego, a następnie obrad międzyparlamentarnej konferencji handlowej, która odbędzie się w roku przyszłym w Berlinie.

Akcje nadal zniżkują.

Giełda akcyjna nadal **pod znakiem zniżki.**

Tendencja słabsza zaznaczyła się szczególnie przy Banku Polskim, a nadto przy Zieleniewskim i Żelazie. Inne papiery bez zmiany. Na ogół ruch niewielki. Poszukiwano tylko Tohana, Banku Hipotecznego i Pharmy. Siersza górnicza po 90 zł. i Chodorów po 167 zł. zł.

Na pogiełdziu tendencja utrzymana, obroty żywsze dolarówką i Lokomotywami. I tu ruch słabszy.

Notowano: Bank Polski 175 zł. Hipoteczny 110 zł. Tohan 14 zł. Pharma 6.75 zł. Zieleniewski 139 zł. Trzebinia żelazo 11.25 zł. Lokomotywy 127 zł. Cegielski 40.75 zł, Ćmielów 20 gr, dolarówka 85 i pół zł.

Nie możemy nadal złapać oddechu.

NIEZBYT POMYŚLNE UKSZTAŁTOWANIE SIĘ SYTUACJI GOSPODARCZEJ W MAJU.

Bank Gospodarstwa Krajowego opublikował w ostatnich dniach sprawozdanie o **położeniu gospodarczem w kraju w ub. miesiącu.**

W tej próbie analizy, jaką usiłuje dać biuletyn Banku Gospodarstwa uderza przedewszystkiem: **charakterystyka rynku pieniężnego.**

Tu stosunki nie układają się dobrze. Zaobserwowana przez nas z końcem I. kwartału b. r. ciasnota na rynku pieniężnym zaostrzyła się dość silnie, tak, że możemy mówić nawet o **pogorszeniu się sytuacji.** Przyczyny upatrywać należy w rosnącem zapotrzebowaniu środków pieniężnych przedewszystkiem ze strony rolnictwa w okresie przednówkowym, oraz przemysłu i handlu w związku z terminami podatkowemi.

Wzrost zapotrzebowania kapitałów przez przemysł i handel odbił się na ruchu oszczędnościowym. Instytucje finansowe **donosiły o spadku wkładów i oszczędności.**

Innym dowodem pogorszenia się sytuacji rynku pieniężnego to fakt pojawienia się coraz to **większej ilości weksli o długich terminach płatności.** Dochodzi do tego, że weksle o terminie trzech miesięcy stają się już dziś **rzadkością.** Pewną ilustracją ciasnoty na rynku pieniężnym będzie fakt, że w Łodzi np. przy częściowem bodaj pokryciu należytości na towar gotówką, otrzymują kupcy od przemysłowców **10 proc. skonta kasowego.**

W tych warunkach **ultimo maja nie minęło bez znacznych trudności.** Chcąc choć częściowo złagodzić dotkliwy brak pieniądza, rozszerzył Bank Gospodarstwa Krajowego ramy dyskonta o 60 milj. zł.

Stosunki więc na rynku pieniężnym kształtują się nadal krytycznie, a nawet widać pogorszenie się sytuacji, jeżeli weźmiemy pod uwagę stan rzeczy w I kwartale b. r.

Uderza zwłaszcza silny wzrost **obiegu weksli o długich terminach płatności.**

Położenie przemysłu nie uległo na ogół w maju wybitniejszej zmianie. Tu i ówdzie dała się nawet zauważyć pewna sezonowa poprawa jak np. przy przemyśle włókienniczym. Co do ruchu budowlanego, to jak wnosić można z biuletynu Banku Gospodarstwa Krajowego **sezon zawodzi, gdyż maj nie przyniósł spodziewanego ożywienia.**

Położenie handlu było na ogół niepomyślne.

Ogólny więc bilans za maj nie przedstawia się pocieszająco. Organizm gospodarczy Polski nie może jakoś złapać oddechu.

Wygórowane opłaty rejestracyjne rękodzielników.

Z różnych miejscowości b. Kongresówki dochodzą nas skargi na wysokie opłaty, jakie muszą uiszczać rękodzielnicy z okazji rejestracji zarządzonej przed wyborami do Izb rękodzielniczych. Opłaty te wynoszą 6.60 zł., co wobec ciężkiego położenia rękodzielników jest dużem ich obciążeniem. Byłoby rzeczą wskazaną, ażeby ministerstwo skarbu wydało zarządzenie **w kierunku zwolnienia od tych opłat,** które zresztą nie są uzasadnione, bo rejestrujący się rękodzielnicy nie rozpoczynają swego zawodu, lecz wykonują go od szeregu lat, opłacając wszelkie podatki i daniny państwowe. Poświadczenia o wykonywaniu danego rzemiosła powinne być wydawane **bezpłatnie,** co najwyżej można żądać zwrotu kosztów kancelaryjnych. O ileby ministerstwo skarbu nie zwolniło rękodzielników od opłaty stemplowej przy rejestracji — wielu rękodzielników nie zarejestruje się, władze skarbowe będą ich egzekwować, a rezultat będzie taki, że w wyborach do Izb rękodzielniczych zwyciężą żydzi, bo ich stać na opłatę taksy rejestracyjnej. **jp.**

Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych w Krakowie 8.87—8.89 i pół, czeki 8.90 zł.

Oficjalna giełda walutowa: Franki francuskie 35.10, 35.19, 35.11, Belgja 124.56, 124.85, 124.23, Holandja 359.10, 360.35, 359.20, Londyn 43.47.5, 43.58, 43.37, Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 35.09, 35.18, 35 Praga 26.42, 26.48, 26.35, Szwajcarja 171.93, 172, 36, 171.50, Wiedeń 125.55, 125.86, 125.24, Włochy 46.86, 46.98, 46.74, Marka niemiecka 213.05.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank dyskont. 135, 136. Handlowy 117. Polski 178, 176. Zachodni 34. Zarobkowy 84. 84.50. Sniess 165. Dąbrowa 78. Gosławice 65. Cukier 62.50, 63. Łazy 6.75. Węgiel 96.50, 96. Cegielski 41. Lilpop 35.50, 34.50. Modrzejów 44.50, 44.75. Norblin 230. Ostrowiec 180. Pocisk 9.40. Rudzki 47. Starachowice 56, 55.75. 5 proc. dol. 83, 85, 86. 5 proc. konwersyjna 67. 5 proc. kolejowa 62. 10 proc. kolejowa 104. Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

ZBOŻE ZNIŻKUJE.

Giełda zbożowa notuje: pszenica targowa 55—56 zł. targowa 53—54 zł. argentyńska 57 zł. żyto dworskie 53—54 zł. pszenica zanieczyszczona do 5 proc. 50—51 zł. żyto targowe 49—50 zł. owies dworski 48—50 zł. owies targowy 47—48 zł. jęczmień na krupy 45—46 zł.

Rynek zbożowy nadal bez zmian, **tendencja nawet zniżkowa.**

Sport.

MECZ PIŁKARSKI MIĘDZY REPREZ. GÓRNEGO ŚLĄSKA A LIGĄ.

29 bm. w Katowicach z okazji „Tygodnia olimpijskiego" odbędzie się mecz piłkarski między reprezentacją klubów ligowych a reprezentacją Górnego Śląska.

KIEDY NASTĄPI WYJAZD REPREZENTANTÓW POLSKICH DO AMSTERDAMU?

Na ostatniej Konferencji olimpijskiej ustalono terminy wyjazdów poszczególnych reprezentantów polskich do Amsterdamu. Personal techniczny jedzie już 15 lipca, lekkoatleci i pięciobój nowoczesny 19 lipca. 21 lipca jadą jeźdźcy, 23 lipca kolarze, a 24 lipca zapaśnicy i część szermierzy (floret). Tak więc w dniu uroczystego otwarcia igrzysk 28 lipca będzie już około 30 zawodników polskich w Amsterdamie. Następnie w dniu 28 lipca jadą wioślarze, w dn. 30 lipca reszta szermierzy i żeglarze. 31 lipca bokserzy, a 3 sierpnia gimnastyczki.

Powrót wszystkich zawodników następować będzie nazajutrz po ukończeniu zawodów gałęzi sportu.

KTO TRENUJE NA KOBIECYM KURSIE OLIMPIJSKIM?

W stolicy rozpoczął się pod kierunkiem trenera Remberga kobiecy kurs olimpijski. Chwilowo bierze w nim udział tylko 7 zawodniczek: Konopacka, Schabińska, Kobielska, Brajerówna, Gędziorowska, Talocka i Kilosówna.

PORAŻKA LEKKOATLETÓW POLSKICH NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Mecz lekkoatletyczny Niemiecki Górny Śląsk — Polski G. Śląsk, który się odbył w ub. tygodniu w Bytomiu, zakończył się porażką lekkoatletów polskich w stosunku 75:61 punktów.

Radio.

Program stacyj radjowych.

Piątek, 29 czerwca br.

Kraków (566). G. 10.15 Transmisja nabożeństwa; 12 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 17 Transmisja z Warszawy; 18.30 Rozmaitości; 19.10 Odczyt; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, komunikat sportowy; 20.15 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1.111). G. 10.15 Transmisja Nabożeństwa; 12 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 15.35 Komunikat meteorologiczny; 15.40 „Przegląd wydawnictw; 16 Odczyt; 16.20 Odczyt; 16.40 Odczyt; 17 Koncert popularny orkiestry Filharm. warsz.; 18.30 Rozmaitości; 19.10 Przemówienie przedstawiciela Polskiego Radja z racji święta pułku radjotelegraficznego; 19.35 Odczyt; 20.15 Koncert popularny Orkiestry Filharmonji Warsz.; 22 Sygnał czasu komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikat PAT'a; 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram.

Poznań (348.8). G. 10.15 Transmisja nabożeństwa; 13 Sygnał czasu. Koncert popołudniowy: 17.45 Koncert orkiestry salonowej z „Esplanady"; 19.55 „Silva rerum"; 19.30 Odczyt; 19.55 Komunikaty gospodarcze; 20.15 Transmisja koncertu z Warszawy; 22 Sygnał czasu. Komunikaty: meteorologiczny i sportowy; 22.20 Nadprogram; 22.50 Muzyka taneczna z kawiarni „Wielkopolanka".

Katowice (422). G. 10 Transmisja nabożeństwa; 12 Sygnał czasu kom. lotn.-meteor. oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie; 15.2[illegible] Odczyt religijny; 15.40 Odczyt; 16 Odczyt rolniczy z Warszawy; 16.30 Transmisja z kościoła parafjalnego w Nowym Bytomiu; 18.45 Rozmaitości; 19.10 Odczyt; 19.35 Odczyt; 20 Komunikaty Tow. Tatrzańskiego i sportowy; 20.15 Koncert wieczorny z Warszawy; 22 Sygnał czasu oraz komunikaty: lotn.-meteorologiczny i PAT; 22.30 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Polska przyłącza się do wysiłku ludzkości.

Wręczenie noty Kelloga w Warszawie.

Warszawa. (Tel wł.) Jak już wczoraj donieśliśmy, poseł St. Zjednoczonych w Warszawie p. Stettson wręczył p. ministrowi spraw zagranicznych z polecenia swego rządu notę z dn. 23 bm. w sprawie paktu antywojennego z propozycją przystąpienia Polski do tego paktu.

Tekst projektu amerykańskiego brzmi jak następuje:

„Prezydent St. Zjednoczonych, prezydent republ. francuskiej, J. K. M. król Belgji, prezydent republ. Czechosłowacji, J. K. M. król W. Brytanji, Irlandji, brytyjskich dominjów zamorskich, Cesarz Indji, prezydent Rzeszy niemieckiej, J. K. M. król włoski, J. C. M. cesarz Japonji, prezydent Rzplitej Polski w głębokiem poczuciu wysokich obowiązków działania dla rozwoju dobra ludzkości, przekonani, że nadeszła pora, kiedy szczere wyrzeczenie się wojny, jako narzędzia polityki narodowej, powinno nastąpić w celu uwiecznienia pokojowych i przyjacielskich stosunków obecnie istniejących między ich narodami, przekonani, że wszelkie zmiany w ich stosunkach wzajemnych winne być załatwiane za pomocą środków pokojowych, i być wynikiem pokojowego uporządkowania postępowania i że każdemu należącemu do niniejszego paktu mocarstwu, które w przyszłości podejmie się przeprowadzenia swoich narodowych interesów przez uciekanie się do wojny, winne być odmówione korzyści wypływające z tego traktatu, w nadziei, że zachęcone przez ich przykład wszystkie inne narody świata przyłączą się do tego wysiłku ludzkości i przez przystąpienie do niniejszego traktatu z chwilą jego wejścia w życie wprowadzą te narody w orbitę dobrodziejstw jego postanowień, łącząc w ten sposób cywilizowane narody świata w wspólnem wyrzeczeniu się wojny, jako narzędzia ich polityki narodowej — postanowili zawrzeć traktat i w tym celu naznaczyli jako swoich pełnomocników wyżej wymienione osoby, które po wzajemnem przedstawieniu swoich pełnomocnictw zgodziły się na następujące artykuły: 1) Wysokie układające się strony oświadczają się uroczyście w imieniu swych narodów przeciw postępowaniu wojennemu, jako środkowi rozstrzygania konfliktów międzynarodowych oraz wyrzekają się go jako narzędzia narodowej polityki w swoich wzajemnych stosunkach; 2) Wysokie układające się strony zgadzają się, aby uregulowanie lub rozstrzyganie wszelkich wynikłych między niemi różnic lub konfliktów jakiejkolwiek natury bez względu na ich genezę dokonywane były nigdy inaczej, jak tylko na drodze pokojowej; 3) Traktat ten ma zostać ratyfikowany przez wysokie układające się strony wymienione w załącznikach w sposób zgodny z ich konstytucją państwową i obowiązywać ma natychmiast po złożeniu dokumentów ratyfikacyjnych.

Niniejszy traktat pozostanie po wejściu w życie, tak długo, jak to będzie potrzebne dla przystąpienia wszystkich innych państw.

Ludność podburzona przez odszczepieńców Kościoła

TERRORYZUJE PROBOSZCZA.

Warszawa (tel. wł.). Na tle wyznaczenia nowego proboszcza w dużej wsi Świeciechów w powiecie janowskim na Podlasiu wybuchł zatarg. Część ludności podburzona przez wrogów i odszczepieńców Kościoła udaremnia i uprawia teror wobec reszty parafjan i nowego proboszcza ks. Osucha. „Kurjer Warszawski" nawołuje władze, ażeby interwenjowały celem położenia kresu ekcesom, które przybrały formę drażliwą.

—oo—

PARYSKIE WYDANIE „NAD WISŁĄ I WKRĄ".

Warszawa. (Telef. wł.) Generał Sikorski w drodze na południe Francji dla kuracji, zatrzymał się w Paryżu, gdzie zawarł umowę z firmą wydawniczą Payota o przekład swej książki „Nad Wisłą i Wkrą". Przedmowę do niej napisał marszałek Foch.

Przebieg niespodziewanego przesilenia

MIN. ROMOCKI ZASKOCZONY. — DECYDUJĄCE KONFERENCJE WTORKOWE. — CZWARTY GABINET PROF. BARTLA.

Warszawa. (Telef. wł.). Najniespodziewaniej we wczesnych godzinach popołudniowych społeczeństwo dowiedziało się o dymisji gabinetu marszałka Piłsudskiego i mianowaniu rządu Prof. Kazimierza Bartla. Jak te rzeczy zaskoczyły niektórych, tego najlepszym dowodem niech będzie to, **że min. Romocki jeszcze w godzinach popołudniowych spełniał obowiązki ministra, dokonywując otwarcia jakiejś instytucji, a tymczasem dodatki nadzwyczajne ogłosiły już skład nowego gabinetu.** P. Prezydent Rzplitej o godz. 1.30 podpisał dymisję dawnego gabinetu, oraz nominację nowego rządu.

Na poniedziałkowej radzie gabinetowej, jak mówią, marsz. Piłsudski miał wygłosić dłuższe przemówienie, w którem w ostrej formie wrócił do myśli, wypowiedzianej swego czasu, że nie można całego trudu budowy i odpowiedzialności za państwo przerzucać na barki jednostki. Mówił zatem o sposobie wykonywania tego obowiązku i przez rząd i przez sejm, poruszając również rolę, jaką w sejmie spełnia klub „Jedynki". We wtorek po południu widać było, iż **zachodzą jakieś wypadki.** W południe był p. Bartel na Zamku o godz. 7 w Belwederze, a wieczorem o godzinie 9 na obiedzie u p. Prezydenta. **Po jego powrocie do prezydjum Rady ministrów byli kolejno proszeni ministrowie: Czechowicz, Meysztowicz i Staniewicz. W nocy z wtorku na środę, nawet za pośrednictwem prezydenta miasta Słomińskiego porozumiewał się p. Bartel z dyrektorem tramwajów warszawskich inż. Kühnem.** We środę rano odbył p. wicepremjer Bartel naradę z ministrami: Staniewiczem, Miedzińskim i Meysztowiczem, a następnie **w godzinach południowych udał się na Zamek.** Wtedy nastąpiła decyzja. Skład nowego gabinetu różni się od poprzedniego tem, że ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego został w miejsce Dra medycyny Dobruckiego **Dr fil. Kazimierz Świtalski**, a w miejsce inż. Pawła Romockiego ministrem komunikacji został **inż. Alfons Kühn.**

Nowy rząd jest czwartym z kolei gabinetem pod przewodnictwem p. Bartla.

Życiorys min. Świtalskiego.

W nowym gabinecie **wielką rolę polityczną** odgrywać będzie prawdopodobnie p. Świtalski, nowy minister oświaty. Jest on jednym z kierowników politycznych obozu rządowego. Odgrywał dotychczas wielką rolę za kulisami polityki państwowej. Głównem jego zadaniem ma być, jak słychać, **unormowanie polityki w stosunku do mniejszości narodowych.** P. Świtalski urodził się w roku 1884. Gimnazjum ukończył w Sanoku, filozofję studjował we Lwowie, później był nauczycielem gimnazjalnym, następnie przeszedł do legjonów. Za czasów spełniania przez marsz. Piłsudskiego obowiązków Naczelnika Państwa p. Świtalski był referentem prasowo-politycznym w gabinecie cywilnym Naczelnika Państwa. Po przewrocie majowym p. Świtalski spełniał obowiązki dyrektora departamentu politycznego w Ministerstwie spraw wewnętrznych.

Życiorys min. Kühna

Nowomianowany minister komunikacji inż. Alfons Kühn urodził się w roku 1879 w Przejmach w powiecie przasnyskim. Szkołę realną ukończył w Warszawie, politechnikę w Darmstadcie, gdzie w roku 1903 uzyskał dyplom inżyniera. W roku 1903 wstąpił do służby w magistracie warszawskim jako inżynier wydziału budownictwa, następnie zarządzał miejską elektrownią, był kierownikiem wydziału przedsiębiorstw komunikacyjnych, naczelnikiem wydziału budowlanego, wreszcie w roku 1918 został dyrektorem tramwajów miejskich. Minister Kühn jest prezesem Związku Przedsiębiorstw Komunikacyjnych w Polsce i członkiem Międzynarodowego Komitetu Związków Komunikacyjnych. Inż. Kühn otrzymał od Prezydenta stolicy inż. Słomińskiego bezterminowy urlop. Urzędowanie swoje rozpocznie — podobnie jak wszyscy ministrowie — we czwartek. **W razie urlopu p. Bartla zastępstwo szefa rządu obejmie prawdopodobnie min. Moraczewski. Zaprzysiężenie nowego gabinetu nastąpi we czwartek w południe**, poczem odbędzie się pierwsze posiedzenie nowej Rady ministrów.

SUKCESY KONCERTÓW PADEREWSKIEGO

Warszawa (Tel. wł.). Publiczność paryska z entuzjazmem witała Paderewskiego, który wykonał cztery recitale na dochód różnych towarzystw dobroczynnych. Dochód ten wyniósł **miljon fr. fr. W jesieni będzie grał na dochód towarzystw polskich. Paderewski** zaprosił do Morges cały Zarząd Związku Młodych Muzyków Polskich na czteromiesięczny pobyt.

Podwyżka czynszów od małych mieszkań

Przypominamy, że z dniem 1 lipca b. r. wchodzi w życie procentowa podwyżka czynszów od małych mieszkań (jednopokojowych i jednoizbowych z kuchnią), która w swoim czasie została wstrzymana przy 43-procentach.

EDGAR WALLACE: 64

Twarz w mroku nocnym.

Przekład autoryzowany Br. J. Falka.

— Więc wiedział, że była córką Torringtona? Nic mi o tem nie mówiłaś.

— Nie mówiłam ci o wielu rzeczach — rzekła. — Przepraszam cię, Marcinie; cierpliwość moja była w tych dniach wystawiona na ciężkie próby. Tak jest. Torringtona skazano na dożywotnie więzienie.

— Wypuszczono go jednak na wolność przed rokiem — rzekł Marcin. — Od dłuższego czasu przebywa w Londynie.

Zauważywszy zmianę w jej twarzy, zapytał szybko:

— Czy Marshalt wiedział o tem?

Wstrząsnęła głową.

— Nie; gdyby wiedział, byłby poważnie zaniepokojony. Oh! Podniosła rękę do ust. — Malpas! — szepnęła.

Spojrzał na nią zdumiony, gdyż przyszła mu do głowy ta sama myśl, co i jej.

— Marshalt musiał wiedzieć, albo domyślać się — szepnęła zdjęta grozą. — Mieszkał przez cały czas w sąsiednim domu. Bunny, Malpas i Torrington, to jedna osoba!

ROZDZIAŁ XLIV.

Nowa dziedziczka.

— Torrington! To być nie może — rzekł Marcin. — Coby mogło skłonić człowieka tak bogatego, jak Torrington...

Podobne historje trafiają się w romansach, ale ja jako człowiek trzeźwy, zadowolę się statystyką więzienną, z której wynika, że zbrodnie z zazdrości trafiają się w Anglji pięć razy na tysiąc przypadków. Człowiek nie jest zdolny do takiej nienawiści, którąby mu kazała przez dwadzieścia lat myśleć o zgładzeniu swego nieprzyjaciela. Specjalnie Torrington, który szuka córki...

Oczy ich spotkały się.

— Czyś pewny... że dlatego tu przybył? — zapytała szybko, a on wzruszył ramionami.

— Nie wiem; biorę pod uwagę wszelkie możliwości. A jeśli Torrington ma zamiar zabezpieczyć los twojej matki i jej dziecka?

Wstrząsnęła głową.

— Mylisz się — rzekła spokojnie. — Torrington sądzi, że Audrey nie żyje. Powiedziała mu to matka i Marshalt. Znał matkę dawniej. Otrzymała od niego z więzienia tylko jeden list — poświęcony wyłącznie dziecku. Matka odpisała za namową Marshalta, że Audrey umarła na szkarlatynę. Marshalt wysłał równocześnie list podobnej treści; opowiedział mi o tem później, dowiedziawszy się, że Audrey jest moją siostrą. Jeśli Torrington nie jest Malpasem, wówczas Lacy ma jeszcze jednego wroga.

Marcin Elton chodził po pokoju zadumany, z rękami w kieszeniach.

— Ile wart jest, twoim zdaniem, Torrington?

— Oceniam go conajmniej na dwa miljony funtów — rzekła.

— A jak sądzisz, ileby zapłacił, aby dowiedzieć się — prawdy?

Zwróciła się ku niemu z wściekłością.

— Dać to — Audrey! — syknęła przez zęby. Dać jej ojca i miljony do zabawki i pozostać tutaj, z mężem złodziejem i całą tą zbieraniną przyjaciół z podziemnego świata. Czyś oszalał? Tego nie zrobisz, Marcinie.

Podeszła do niego i zbliżyła twarz swoją i bezlitosne oczy do jego twarzy tak, że cofnął się o krok.

— Nie zrobię tego za żadne pieniądze. Jeśli Torrington jest ojcem jej, niechaj jej szuka. Zabierze mu to sporo czasu!

— Jakżeż się ona nazywa?

— Dorota Audrey Torrington. Ojciec jej nie wie, że ma imię Audrey. Ochrzczono ją dopiero po uwięzieniu Torringtona, który wybrał dla niej imię Doroty i pisał o niej zawsze jako o Dorocie, chociaż nie wołano ją nigdy tem imieniem.

Przyglądał się chwilę żonie.

— Co zamyślasz?

— Napiszesz do niej — rzekł spokojnie.

Spojrzała na niego w bezsilnym gniewie.

— Napiszesz lub zobaczysz się z nią — lepiej napisz. Zaproś ją na herbatę — rzekł. — Powiesz jej, że śmierć Marshalta sprowadziła w twej duszy przemianę i że chcesz ją przeprosić za wszystkie przykrości i — kłamstwa.

— Nie uczynię tego, Marcinie, nawet dla ciebie...

— Podkreślisz specjalnie w twoim liście — wszystkie kłamstwa co do jej pochodzenia. A kiedy się zjawi, powiesz jej, że to, co mówiłaś o niej, było nieprawdą.

— Ależ...

— Czekaj — dlaczego nie wołano jej imieniem, wybranem przez ojca?

— To było niepodobieństwem — rzekła z gestem zniecierpliwienia. — Nie wiedział, że miałam drugie imię Doroty, a matka zdała sobie z tego sprawę dopiero po chrzcie. Nie mogliśmy mieć dwóch Dorot w rodzinie.

— Czy masz metrykę chrztu Audrey?

Zmarszczyła brwi.

— Zdaje się, że mam — rzekła. — Nie widziałam jej nigdy na oczy, ale matka zostawiła mi plik papierów, które schowałam, nie przeglądając ich. Przynieść je, Bunny; są w mojej ubieralni.

Wrócił ze starem pudłem blaszanem; było zamknięte na klucz, ale Bunny otworzył je bez trudności. Wypełnione było po brzegi fotografjami, kwitami i staremi akcjami, które nie miały żadnej wartości. Na dnie pudła znalazła dwa dokumenty.

— To moja metryka chrztu — rzekła — to metryka Audrey.

Rozpostarła ją na stole.

— Dorota Audrey Torrington — przeczytał, a oczy jego zabłysły. — A twoje imię Doro?

— Nina Dorota Bedford — było to panieńskie nazwisko matki.

— Zmienię „Audrey“ na jakieś inne imię. Twoje imię zostanie. Napiszesz do niej Doro — rzekł po namyśle — i powiesz jej — najlepiej zalewając się łzami — że jest twoją starszą siostrą.

— Ależ to niemożliwe... — zaczęła.

— Powiedz jej to. Wieku nie da się udowodnić. A jeśli będzie pamiętać... Twarz jego stała się groźną.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.